

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI NADZWYCZAJNEJ DO SPRAW
OCHRONY ZWIERZĄT
(NR 12)
z dnia 7 października 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej do spraw ochrony zwierząt (nr 12)

7 października 2025 r.

Komisja Nadzwyczajna do spraw ochrony zwierząt, obradująca pod przewodnictwem posła **Doroty Niedzieli (KO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt (druk nr 703);
- pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt (druk nr 835).

W posiedzeniu udział wzięli: **Adam Nowak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Jakub Kubacki** zastępca głównego lekarza weterynarii wraz ze współpracownikami, **Michał Hara** dyrektor Departamentu Prawa Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości wraz ze współpracownikami, **Jakub Romanowski** zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Zasobami Przyrody Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, **prof. dr hab. Wojciech Pisula** kierownik Pracowni Psychologii Porównawczej i Ewolucyjnej w Instytucie Psychologii Polskiej Akademii Nauk wraz ze współpracownikami, **Sara Meskel** przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Inspekcji Weterynaryjnej, **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Daniel Chmielewski** prezes Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych wraz ze współpracownikami, **Marcin Mańk** prezes Unii Felinologii Polskiej, **Michał Gromada** prezes Fundacji Psa Karmela wraz ze współpracownikami, **Bogna Wiltowska** wiceprezes i dyrektor ds. śledztw i interwencji stowarzyszenia Otwarte Klatki wraz ze współpracownikami, **Jacek Zarzecki** wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny, **Anna Zielińska** wiceprezes Fundacji Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt Viva!, **Urszula Burkot** członek Komisji Rewizyjnej Polskiego Klubu Ekologicznego, **Jarosław Urbański** członek Rady Fundacji Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych, **Agnieszka Czujkowska** dyrektor Centralnego Azylu dla Zwierząt, **Iga Głazewska-Bromant** dyrektor Humane World for Animals w Polsce, **Monika Przeworska** dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej wraz ze współpracownikami, **Anna Patelska** zastępca przewodniczącego Rady Gminy Lubniany, **Łukasz Nalewajko** sołtys Luboszyce, **Tomasz Śpica** zastępca dyrektora ds. administracyjnych Schroniska na Paluchu, **Remigiusz Czech** menedżer Kennel Club, **Grzegorz Sybilski** sekretarz Komitetu Obrony Polskiego Rolnictwa i Hodowców Zwierząt, **Justyna Zwolińska** koordynator ds. orzecznictwa Koalicji Żywa Ziemia, **Krzysztof Słoniewski** kierownik Wydziału Analiz i Rozwoju Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka wraz ze współpracownikami, **Magdalena Silska** pełnomocniczka rady krajowej OTOZ Animals, **Mateusz Jabłoński** ekspert Związku Powiatów Polskich, **Katarzyna Topczewska** adwokat, **Zdzisław Łuba** i **Jarosław Rogowski** przedstawiciele Podlaskiej Izby Rolniczej, **Łukasz Cymiński** przedstawiciel Związku Województw RP, **Hubert Kujawski**, **Piotr Oreńczak** i **Krzysztof Pioszyk** przedstawiciele Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka”, **Aneta Kaźmierczyk** i **Ewa Owerczuk** przedstawiciele Stowarzyszenia Prawnicy na Rzecz Zwierząt, **Adriana Panas** przedstawiciel organizacji Chrzescijanie dla Zwierząt, **Mikołaj Jastrzębski** i **Ilona Rabizo** przedstawiciele Koalicji na Rzecz Zakazu Hodowli Zwierząt Futerkowych w Polsce, **Helena Foczpańska**, **Wiesława Groszyk** przedstawiciele Animal International, **Mateusz Jarczyński** asystent społeczny posłanki Marty Stożek oraz **Michał Baron**, **Romana Bomba**, **Edyta Grabarczyk**, **Anna Sameczyk**, **Radosław Sawicki** i **Artur Stojanowski** przedstawiciele strony społecznej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Mateusz Daszewski**, **Anna Rajewska** i **Jarosław Żołądź** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Łukasz Grabarczyk** i **Mariusz Przerwa** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw ochrony zwierząt. Witam państwa posłów, witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z podsekretarzem stanu, panem ministrem Adamem Nowakiem na czele. Dzień dobry. Witam przedstawicieli głównego lekarza weterynarii, z zastępcą głównego lekarza weterynarii, panem Jakubem Kubackim na czele. Dzień dobry. Witam przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości oraz wszystkich posłów, posłanki i gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt (druk nr 703), który uzasadni pani poseł Małgorzata Tracz, oraz pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt (druk nr 835), który uzasadni pan poseł Jarosław Sachajko. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Czy w posiedzeniu uczestniczą osoby wykonujące zawodową działalność lobbingsową? Jeśli tak, proszę o przedstawienie się i poinformowanie, jaką firmę reprezentują.

Szanowni państwo, marszałek Sejmu zgodnie z art. 37 ust. 1 i art. 40 ust. 1 regulaminu Sejmu skierował w dniu 25 października 2024 r. projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt (druk nr 703) do Komisji Nadzwyczajnej do spraw ochrony zwierząt do pierwszego czytania. Przypomnijmy, że zgodnie z art. 39 ust. 1 regulaminu Sejmu pierwsze czytanie obejmuje uzasadnienie projektu przez wnioskodawcę, debatę w sprawach ogólnych zasad projektu oraz pytania posłów i odpowiedzi wnioskodawców.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Małgorzatę Tracz i przedstawienie uzasadnienia swojego projektu. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca, za możliwość zabrania głosu i przedstawienie projektu z druku nr 703. Na początku chciałam powiedzieć, że bardzo cieszę się, że jak jesteśmy tutaj na sali, dyskutujemy o dwóch projektach. Bo każdy z tych projektów, mimo że różnią się w szczegółowych zapisach i datach, zakłada zakończenie hodowli zwierząt na futro, co jest już dużym, powiedziałabym, osiągnięciem i dobrym początkiem do dalszych rozmów co do tego, jak ten dalszy zakaz hodowli zwierząt na futro powinien wyglądać. Liczę na to, że jako posłowie, posłanki, niezależnie od barw politycznych, staniemy na wysokości zadania, by spróbować osiągnąć pewien konsensus i tak naprawdę zakończyć hodowlę zwierząt na futro w Polsce tak szybko, jak to będzie możliwe – aby też zachować jakby poszanowanie dla osób, które obecnie ten rodzaj hodowli prowadzą.

Projekt z druku nr 703 zyskał bardzo duże poparcie, bo ponad 120 posłów i posłanek podpisało się pod tym projektem. Były to osoby z Klubu Koalicji Obywatelskiej, Lewicy Polski 2050. Mam wrażenie, że jest to jeden z projektów, który zyskał na etapie zbierania podpisów poselskich najwięcej tych podpisów. I wynika to z tego, że ten projekt zakazu hodowli zwierząt na futra jest swoistego rodzaju umową społeczną, umową społeczną pomiędzy hodowcami, pomiędzy parlamentarzystami i społeczeństwem. Głównie dlatego, że zawiera cztery elementy.

Pierwszy element to jest zakaz powstawania nowych ferm hodowli zwierząt na futro od dnia wejścia w życie projektu. Drugi element to jest pięcioletni okres przejściowy, który pozwoli hodowcom na przebranzowienie się. Trzeci element to są odszkodowania dla hodowców skonstruowany w systemie regresywnym, czyli im szybciej dany hodowca odejdzie od hodowli, tym większe odszkodowanie otrzyma. I po czwarte projekt przewiduje także odprawy dla pracowników.

Pracując nad tym projektem razem z prawnikami i prawniczkami oraz aktywistami i aktywistkami stowarzyszenia Otwarte Klatki, Fundacji Viva!, także z prawnikiem Maciejem Słobodzianem, przeanalizowaliśmy ustawodawstwo w wielu krajach europejskich, a także pozaeuropejskich, gdzie taki zakaz został już wprowadzony – i też z sukcesem funkcjonuje. Te okresy przejściowe w zależności od państw były różne, różnie były także wyliczane odszkodowania, chociaż zaznaczę, że odszkodowania nie były czymś, co zawsze pojawiało się w tego typu projektach – i w wielu państwach zakaz hodowli zwierząt na futro wszedł bez odszkodowań. Ale my chcemy tutaj podkreślić, że owszem, jeszcze mamy osoby, które hodują zwierzęta na futro i powinny otrzymać odszkodowania.

Jednocześnie mamy stały trend społeczny, bo od wielu lat kolejne sondaże robione przez różne pracownie jasno pokazują, że około 70% osób w Polsce chce zakazu hodowli zwierząt na futro. Co więcej, niezależne jest to od tego, czy są to wyborcy Koalicji Obywatelskiej,

Prawa i Sprawiedliwości, Lewicy, PSL-u, czy Konfederacji. Nie ma też tu znaczenia, czy są to osoby mieszkające w dużych miastach, czy na obszarach wiejskich, bo na obszarach wiejskich poparcie dla zakazu hodowli zwierząt futra jest podobne jak w miastach, co wynika z wielu uciążliwości, z którymi borykają się mieszkańcy tych obszarów, na których są фермы, gdzie są zwierzęta hodowane na futra.

A więc projekt ten jest umową społeczną między hodowcami, którzy otrzymają odszkodowania i pięcioletni okres przejściowy, umową między społeczeństwem, której jasno domaga się zakazu hodowli zwierząt na futra. Ponad 70% osób takiego zakazu chce. Wiele

osób poparło też europejską inicjatywę ustawodawczą – Europa wolna od futer – gdzie zebrano ponad pół miliona podpisów za wprowadzeniem na terenie całej Unii Europejskiej takiego zakazu. Ja chciałam podkreślić, że projekt z druku nr 703, którego jestem wnioskodawczynią, to projekt kompleksowy i nieco różni się od projektu posła Sachajki, który zakłada wyłącznie wprowadzenie daty zakazu hodowli zwierząt na futra. U mnie, tak jak wspomniałam, są i odszkodowania, cały system w formie regresywnej, i odprawy dla pracowników. Jest bardziej kompleksowy. I chciałabym też prosić Wysoką Komisję o to, byśmy zdecydowali, aby ten projekt był projektem bazowym, nad którymi będziemy dalej pracować – ponieważ nie musimy odkrywać Ameryki, bo zawiera on już dobre rozwiązania, jeśli chodzi o odszkodowania.

Projekt ten składałam dwa razy, bo złożyłam podobny projekt z podobnymi rozwiązaniami w 2022 r. – nie doczekał się jednak wtedy procedowania – i teraz, w 2024 r. Ponieważ minęło już troszkę czasu od złożenia projektu w czerwcu 2024 r. do teraz, do chwili obecnej, do jego procedowania, więc jeśli będzie on projektem bazowym, będzie wymagał na pewno aktualizacji, jeśli chcemy zachować jego główne ustalenia, czyli odpowiedni okres przejściowy oraz odpowiednie wyliczane odszkodowania. Liczę na to, że w trakcie prac Komisji Nadzwyczajnej do spraw ochrony zwierząt, teraz podczas dzisiejszej dyskusji, jasno przedstawiciele i przedstawicielki wszystkich klubów i kół parlamentarnych przedstawia założenia, jakie by widziały, i ewentualne poprawki, jakie by widziały do mojego projektu ustawy – tak, byśmy mogli o tym dzisiaj porozmawiać, byśmy te poprawki wszystkie mieli posłowie, posłanki zebrane, i mogli wspólnie ustalić, które z nich będą dla nas wszystkich akceptowalne.

Marzę o tym, byśmy już podczas pierwszego czytania i szczegółowego rozpatrzenia projektu znaleźli konsensus i podczas drugiego czytania mieli podobne stanowiska klubów co do efektów prac Nadzwyczajnej Komisji do spraw ochrony zwierząt. Bo wiem, że miłość do zwierząt, a także i do ludzi nie ma barw politycznych. A zakaz hodowli zwierząt na futra to nie tylko uniknięcie cierpienia ponad 3 mln zwierząt rocznie, które są w Polsce zamykane na futra, ale to także uwolnienie od cierpienia tysięcy ludzi, którzy mieszkają w okolicy ferm, gdzie zwierzęta są na futra hodowane. Zwracam się z ogromnym apelem do posłów i posłanek o to, byśmy zrobili ten historyczny i przełomowy krok i podczas tej siódmej próby, parlamentarnej próby, wprowadzenia zakazu hodowli zwierząt na futra po prostu to zrobili. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

W związku z tym, proszę państwa, że procedura generalnie przewiduje, że mamy teraz dyskusję i później uzasadnia pan poseł Sachajko i znowu dyskusję – żeby nie powtarzać tej dyskusji, ja bardzo proszę, jest to możliwe, upewniłam się w Biurze Legislacyjnym, o uzasadnienie pana posła Sachajko i później przeprowadzimy dyskusję.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Sachajko (Republikanie) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Wysoka Komisjo, przybyli goście, pani poseł Małgorzata Tracz rzeczywiście ma rację. Są dwa projekty. Jeden z projektów zakłada likwidację opłacalnej dla rolników hodowli w ciągu pięciu lat. Widząc ten projekt, zostaliśmy poproszeni o racjonalne podejście do projektu zakazu hodowli norek – bo to głównie o norki chodzi w Polsce – do 15 lat, tak aby hodowcy mogli zamknąć tę produkcję bezkosztowo dla budżetu państwa, żeby pospłacali te inwestycje, które poczynili we własne gospodarstwa. I wydaje mi się, że te 15 lat – jestem przekonany – będzie zgodą społeczną na to, aby nie obciążać budżetu gigantycznymi odszkodowaniami. Bo te odszkodowania, które są zaproponowane, czy ta suma, która jest zaproponowana w tym projekcie złożonym przez posłów Koalicji Obywatelskiej i Lewicy są wielokrotnie zaniżone. Stąd jest ta propozycja z tego projektu, aby to było 15 lat.

Ja bym nie chciał tutaj zbyt wiele emocji wzbudzać, bo możemy mówić o tym tak, jak próbuje się to od lat mówić, jak to jest źle tym norkom, jaka im się krzywda dzieje. Bo jeżeli państwo przeanalizują, to uśmiercanie nerek jest jednym z bardziej humanitarnych, jakie można sobie wyobrazić sposobów uśmiercania zwierząt. Również bym prosił Wysoką Komisję i Wysoki Sejm, aby, jeżeli ten projekt przejdzie, nie był to początek likwidacji hodowli zwierząt w Polsce. Bo tak jak powiedziałem, usypianie nerek, żeby one zasypiały bezboleśnie, no jest dużo bardziej humanitarne od wszystkich innych sposobów uśmiercania zwierząt. I mam nadzieję, że nikomu nie przyjdzie do głowy likwidacja pozostałych branż produkcji zwierzęcej, gdzie to uśmiercanie nie jest aż tak humanitarne.

Pani poseł mówiła o tym, że tutaj jest Europa wolna od futer, od futer naturalnych, od futer, które od tysięcy lat pochodziły od zwierząt, które utylizują się od roku do trzech. Ale nie wspomniała o tym, że futra plastikowe, które zastępują te futra naturalne, utylizują się od 500 do 1000 lat, w zależności od warunków – czy to są warunki tlenowe z dostępem do światła, czy beztlenowe. No ale ochrona przyrody jest przez wiele osób bardzo wężutko obserwowana. Plastik nam przeszkadza. Na ostatnim Sejmie ustawę procedowaliśmy, były słowa o mikroplastiku, a tutaj tysiące ton mikroplastiku będzie się przedostawało z tych sztucznych futer do środowiska, ale ten mikro plastik widocznie jest innym mikroplastikiem i on nie szkodzi.

W Europie mamy najwyższe standardy hodowli zwierząt i to różnych zwierząt, nie tylko nerek. Jak państwo, mam nadzieję, sobie sprawdzili, na świecie ludzie chcą uchodzić w naturalnych futrach z wielu powodów. Nie będę tutaj robił wykładu. I jeżeli te zwierzęta nie będą hodowane w Europie w bardzo dobrych warunkach, to będą hodowane w innych państwach w bardzo złych warunkach. No ale strategia strusia – jak nie widzę, to mnie to nie boli – mi nie przeszkadza. Będą hodowane w państwach Mercosur chociażby. Teraz Europa podpisuje umowy z państwami Mercosur, gdzie nie ma takich standardów nie ma nawet podobnych standardów...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie pośle, bardzo proszę o projekcie. Będzie prościej.

Poseł Jarosław Sachajko (Republikanie) – spoza składu Komisji:

Ale ja prosiłem wcześniej, żeby pani poseł Małgorzata Tracz nie zaczepiała tych emocjonalnych rzeczy. Skoro pani poseł mówiła o tym, no to muszę się do tego odnieść niestety. A jest to nam niepotrzebne. Mam nadzieję...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Proszę państwa, wysłuchajmy pana posła, bo ma prawo do tego, żeby powiedzieć, co myśli.

Poseł Jarosław Sachajko (Republikanie) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję. Zamykając tę kwestię Mercosuru – bo dziwię się, że te organizacje ekologiczne nie protestują tam, gdzie się zużywa masę środków chemicznych, gdzie się corocznie wycina podobną ilość lasów, ile jest w Polsce. Tych protestów jakoś nie widać. Ale zobaczymy, co będzie. Dlatego ten projekt powstał. Rozmawiałem z pozostałymi klubami w sprawie poprawek. Są przygotowane cztery poprawki, które spowodują, jeżeli będą przyjęte w tej czy podobnej wersji, że będzie trzeba zamknąć niestety w Polsce i w Europie tę produkcję, chociaż uważam to za wielki błąd. Z jednej strony ze względu na zwierzęta, które dalej będą hodowane w takich samych ilościach albo większych, w dużo gorszych warunkach niż w Polsce i w Europie. I również ten aspekt ekologiczny. Zwracam uwagę i powtórzę. Rok do pięciu lat takie futro się rozkłada, a nie 500 do 1000 lat – tyle futra plastikowe się rozkładają.

Ale jeżeli taka będzie decyzja i determinacja Wysokiej Komisji i Sejmu, to prosiłbym o wydłużenie tego okresu, aby można było bez dużych odszkodowań i kosztów dla budżetu pozwolić rolnikom przebranżowić się i robić to, co umieją robić najlepiej – w bardzo dobrych i humanitarnych warunkach hodować inne zwierzęta. Dziękuję również.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Otwieram dyskusję. Jako pierwsi będą się wypowiadać posłowie. Ustalamy czas na 3 minuty. Bardzo proszę o uspokojenie emocji, bo tak jak przy wcześniejszych ustawach wsłuchajmy się z pełnym szacunkiem i dajmy też powiedzieć wszystkim swoje zdanie.

Jako pierwszy zapisał się pan poseł Józefaciuk.

Kto z państwa posłów?

Zapraszam, pan poseł Józefaciuk.

Posel Marcin Józefaciuk (KO):

Serdecznie dziękuję. Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, bardzo podoba mi się jedno, że zgadzamy się wszyscy tutaj – ze względu na dwa projekty – że ten zakaz musi wejść – w końcu musi wejść. Było bardzo wiele prób, a tutaj jest ponadpolityczna zgoda, że ten zakaz musi wejść. Będziemy różnić się w szczegółach i na pewno będziemy rozmawiać na ten temat. Bo też nie sędzę, żeby akurat dobrym pomysłem było powiedzenie, że zakaz hodowli zwierząt futerkowych na futra będzie wstępem do zakazu kolejnych produkcji – bo w żadnym wypadku to nie jest celem tej zmiany.

Czy ewentualnie ile się futra rozkładają... Znaczący na pewno osoby, które kiedyś kupowały futra naturalne, nie przeszły na futra syntetyczne w tym momencie, tylko też są inne odzienia wierzchnie...

Ale najlepsze jest to, że zgadzamy się i chcemy procedować ustawę bardzo taką cywilizacyjną, skok cywilizacyjny Polski, który umożliwi spojrzenie na zwierzęta w zupełnie inny sposób i umożliwi likwidację cierpienia zwierząt. Ale tak jak pani poseł teraz powiedziała, też wspomóż biznes i przedsiębiorców, żeby państwo nie pozostawiło ich samych sobie. A więc ja serdecznie dziękuję za obydwa projekty, bo są one godne uwagi – również za projekt rozszerzający, wychodzący pani poseł Tracz. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Teraz pani poseł Piekarska.

Potem pani poseł Łepkowska i pani poseł Gembicka. Bardzo proszę.

Posel Katarzyna Piekarska (KO):

Szanowna pani przewodnicząca. Szanowni państwo, tak jak powiedziała przedstawicielka wnioskodawców, pani poseł Tracz, rzeczywiście dzisiaj jest historyczny dzień. To jest siódme podejście do zakazu hodowli zwierząt futerkowych na futro i mam nadzieję, że powiemy: Do siedmiu razy sztuka – bo ile można jeszcze dyskutować? My dyskutujemy na ten temat od dwudziestu kilku lat. Ale jak ktoś powiedział, najlepsza idea to jest taka, na którą przyszedł czas. I moim zdaniem przyszedł czas na to, żeby te sprawy uregulować. Tym bardziej że w projekcie, który prezentował pan poseł Sachajko również w uzasadnieniu czytamy, że ten projekt stanowi odpowiedź na rosnącą presję społeczną. Rzeczywiście jest ta presja społeczna i obywatele po prostu chcą tych zmian. W ciągu tych dwudziestu kilku lat pojawiały się takie głosy, że w zasadzie można przecież poprawić dobrostan zwierząt... Nie, nie można poprawić dobrostanu zwierząt, bo poszerzenie o kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt centymetrów klatki niczego po prostu nie zmienia. Bo żeby ta hodowla była opłacalna, to one muszą być hodowane w małych klatkach i są hodowane po prostu w klatkach... Tak że nie można poprawić tej ustawy i warunków hodowli na tyle, żeby w jakikolwiek sposób poprawić sytuację tych 3 mln zwierząt. Ale także ta ustawa odpowiada na istotne też problemy związane – użyję takiego kolokwialnego określenia – po prostu ze smrodem. Bo jak ktoś jest blisko takiej fermi, to już nie musi pytać. Jak mu GPS trzaśnie, to po zapachu po prostu dojdzie. I tutaj jest pani Romana, pewnie będzie zabierała głos i po prostu opowie, jak wygląda życie w smrodzie przy tej fermie.

Dodatkową kwestią jest, uważam, bardzo ważna sprawa – a mianowicie bardzo częste niestety przy hodowli łamanie prawa, jeśli chodzi właśnie o hodowlę. To łamanie prawa, które znajduje swój efekt w sądzie i w postaci wyroków. W związku z tym gorąco popieram projekt zgłoszony w imieniu wnioskodawców przez panią Małgorzatę Tracz. Cieszę się też, że jest ten drugi projekt, bo to też pokazuje to, że przyszedł już czas na tę zmianę.

I jeszcze na koniec – jesteśmy też otwarci na poprawki, ale na takie, które są racjonalne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Zapraszam, pani poseł Łepkowska.

Posel Alicja Łepkowska-Golaś (KO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, to rzeczywiście bardzo ważny dzień, żeby powiedzieć sobie jasno i oddzielić może nawet trochę emocje od faktów, o których często wielu z nas potrafi przypominać. Ważne są fakty, a nie mity. Futro to jest dobro luksusowe, to jest fanaberia w dobie, kiedy możemy sobie wszystkie te funkcje, które kiedyś spełniały futra zastąpić zamiennikami, również syntetycznymi. Nie ma potrzeby, by hodować zwierzęta na futra. Nie jest to potrzeba praktyczna, a luksusowa. Dział hodowli zwierząt na futra to specjalny dział

produkcji rolnictwa i rzeczywiście taką podstawową funkcją rolnictwa jest produkcja żywności, ewentualnie surowców do przemysłu, takiego jak bawełna, skóra również, rośliny oleiste, len. I często rzeczywiście z tym się spotykamy. Jedyną taką branżą, która jest umiejscowiona w tych specjalnych działach, jest właśnie hodowla futrzarska, która, jak podkreślam jeszcze raz, jest dobrem luksusowym, fanaberią na potrzeby modowe, a nie praktyczne.

I teraz zastanawia mnie również częste podnoszenie argumentów o tym, że często nosimy skóry. Nosimy, bo są praktyczne, ale te skóry, które nosimy na sobie, są efektem ubocznym produkcji przemysłu żywnościowego, przemysłu mięsnego. Zatem wykorzystujemy doskonale wszystkie te produkty, które są wytwarzane przy okazji. Nie robimy tego specjalnie, robimy to, wykorzystując, tworząc obieg zamknięty. Często organizacje rolnicze też mówią o tym, żeby nie marnować żywności, żeby tą żywnością nie... Nawet w trakcie protestów wysypywane są często produkty żywnościowe i piętujemy to, bo to jest wielka wartość, a przy produkcji futer produkujemy truchła zwierząt. I nie przekonuje mnie argument, że one są wykorzystywane do pasz. Bo mamy tyle produkcji zwierzęcej, która świetnie sprawdza się przy produkcji pasz, która już funkcjonuje.

Jest to zbędny dział, który funkcjonuje w Polsce i większość tych produktów, a wręcz 100% produktów wytwarzanych futrzarskich, jest eksportowana z Polski. Polacy nie chcą nosić futer po prostu, tak zwyczajnie. Jeśli są kraje, w których te futra są akceptowalne, to niech ta produkcja odbywa się w tych krajach. Właśnie, mówimy też między innymi o Rosji, a myślę, że sytuacja geopolityczna nie sprzyja temu, żeby współpracować akurat z tym krajem.

Opinia publiczna – według różnych badań poparcie dla zakazu hodowli zwierząt futerkowych waha się od 59 do nawet 70%. Tyle osób jest za zakazem. Dzięki.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo pani poseł.

Zapraszam, pani poseł Anna Gembicka.

Posel Anna Gembicka (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, przede wszystkim ja mam nadzieję, że w zakresie tych dwóch projektów uda się dojść do jakiegoś porozumienia, bo na pewno nie może być takiej sytuacji, że w jakiś arbitralny sposób państwo decyduje o zamykaniu jednej branży, a ludzie zostają z kredytami, z problemami. Dlatego tak ważne jest to, żeby zapewnić też możliwość ewentualnie innego rodzaju hodowli zwierząt, produkcji zwierzęcej. Wiemy dobrze, że mamy z tym problem. Ministerstwo Rolnictwa praktycznie codziennie powtarza jak mantrę o odbudowie chociażby trzody chlewnej, o tym, że mamy problem ze zbytem zbóż. Być może to jest jakaś droga, być może to jest jakaś szansa. Szanowni państwo, nie ma też tutaj z mojej strony zgody na taką narrację, że rolnicy źle traktują zwierzęta. Ja przypomnę tylko, szanowni państwo, jako Polska jesteśmy liderem w zakresie dobrostanu zwierząt. Mało tego, jako jedni z pierwszych wprowadzaliśmy w ramach wspólnej polityki rolnej różnego rodzaju rozwiązania promujące właśnie dobrostan zwierząt.

Kolejna sprawa. Szanowni państwo, obawy są takie – zrozumcie też rolników, dlatego ja mam nadzieję, że uda się jednak pewne porozumienie osiągnąć – jeżeli oni czytają w pierwotnej wersji projektu, który był rozsyłany do konsultacji społecznych, że ustawa ta będzie mogła stanowić wzór dla przyszłych ustaw regulujących transformację innych sektorów gospodarki, to jest to jasny sygnał, że niestety kolejnym krokiem mogą być inne branże związane z hodowlą zwierząt. My naprawdę nie możemy sobie na to pozwolić ze względu na bezpieczeństwo żywnościowe, na suwerenność żywnościową czy chociażby nawet na ten zbyt zboża. A więc ja mam nadzieję... Tutaj ze strony posła koalicji rządzącej padło takie stwierdzenie, że na pewno nie będzie to jakiś wstęp do likwidacji innych branż. Trzymam za słowo. Mam nadzieję, że tak się nie wydarzy, że będą jakieś inne branże likwidowane.

Odnosnie do tego, co pani poseł Piekarska mówiła – tego smrodu – ja tylko przypomnę, szanowni państwo, wyrok niedawny w stosunku do pana Szymona Kluki, któremu sąsiedzi stwierdzili, że hodowla świń im śmierdzi. Bądźmy ostrożni...

Oczywiście ja rozumiem, że to jest nieporównywalne, natomiast bądźmy ostrożni z taką narracją, bo naprawdę wieś jest w pierwszej kolejności miejscem produkcji rolniczej i my też złożyliśmy projekt ustawy – może warto go wyjąć z zamrażarki i warto się nad nim pochylić – dotyczący stref produkcji rolniczej. Polega na tym, żeby wyznaczyć określone strefy – może być to na gruntach chociażby kowrowskich czy innych – gdzie tego typu działalność będzie

prowadzona, gdzie będą na przykład też biogazownie wspierane. W taki sposób, żeby po prostu unikać tych problemów społecznych, ale też przede wszystkim bez krzywdy dla rolników, którzy teraz są o okładani i gigantycznymi karami przez sądy, bo sąsiadom śmierdzą świnie.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Chcę tylko powiedzieć, że u nas nie ma żadnej zamrażarki w naszych projektach... Mamy ustalony termin...

Poseł Anna Gembicka (PiS):

W tej Komisji nie, pani przewodnicząca – ja mówię o Komisji Rolnictwa.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo za sprostowanie.

Ponieważ poprosiła też o głos pani Poseł Lichocka, która ma posiedzenie komisji o godz. 13.00, to bardzo proszę teraz, pani poseł. Jako następna pani Poseł Lenartowicz.

Poseł Joanna Lichocka (PiS) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Rzeczywiście o godz. 13.00 muszę być na sali plenarnej.

Joanna Lichocka, Prawo i Sprawiedliwość. Chciałabym powiedzieć, że byłam od lat zwolenniczką wprowadzenia zakazu hodowli nerek. Przemysłowa hodowla zwierząt na małym bardzo areale i trzymana w warunkach, które urągają jakby takim naszym, polskim również, tradycjom traktowania zwierząt, nie leży w tradycji polskiego rolnictwa. To nie jest przemysł rolny – hodowla nerek – to przyszło z zewnątrz i przemysłowa hodowla zwierząt futerkowych nie leży w tradycji polskiego rolnictwa. Tak że bardzo proszę, żebyśmy nie nadużywali tutaj tradycji i jakby jakości tego, czym jest polskie rolnictwo. Ono się kieruje zupełnie innymi prawami. Polscy rolnicy zupełnie inaczej traktują zwierzęta niż ci biznesmeni, którzy traktują norki – na przykład norki... W związku z tym to jest jedna rzecz.

Druga rzecz jest taka, że jest to nie tylko problem traktowania zwierząt, ale jest to przede wszystkim problem traktowania społeczności wiejskiej. Ja byłam posłem z Wielkopolski przez 4 lata i właściwie co miesiąc przychodzili do mnie ludzie na moje dyżury poselskie, prosząc, żeby coś zrobić z tym, jak uciążliwe są te wielkopowierzchniowe przemysłowe fermy nerek. To nie jest tylko kwestia zapachu, to jest kwestia również wód, to jest kwestia zatrucia gleby, to jest kwestia mnożenia się różnych owadów, to są różne uciążliwości, o których mi ci ludzie opowiadali. Naprawdę, w Wielkopolsce wtedy, te 10 lat temu, jak zaczynam być posłem, było 250 ferm. I właściwie z każdej gminy w Wielkopolsce miałam kogoś, kto mówił: Pani poseł, coś z tym trzeba zrobić. I przyznam, udało mi się przynajmniej jedną, na przedmieściach Kępna, zablokować. Natomiast wiem, jak bardzo jest to uciążliwe dla rolników, dla mieszkańców wsi.

Zakaz hodowli nerek jest oczywistością w Unii Europejskiej. Jesteśmy jednym z ostatnich krajów, jeśli nie ostatnim, gdzie jest to jeszcze możliwe. I tę hodowlę nerek w dużej części również prowadzą biznesmeni, którzy przerzucili swoje przedsiębiorstwa, na przykład z Holandii. Prowadzą to biznesmeni, którzy mają związki oczywiście, mniej lub bardziej jasne, z Rosją. Trzeba też o tym mówić.

Dlatego chcę powiedzieć – ostatnie zdanie, pani marszałek – że ten projekt, który jest projektem sygnowanym przez również część posłów Prawa i Sprawiedliwości, nie jest projektem Klubu Prawo i Sprawiedliwość i ma poparcie tylko części naszych kolegów. Ja jestem zwolenniczką jak najszybszego ograniczenia tej hodowli. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Teraz bardzo proszę, pani poseł Lenartowicz.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Ja chciałabym się skupić na kwestiach też środowiskowych, związanych z tym tematem – bo z tego punktu widzenia dobrze byłoby, żebyśmy nie podwyższali emocji i nie starali się ustawiać przeciwko. Bo nie ma ku temu żadnego powodu. Bo jeśli mówimy o uciążliwościach środowiskowych, to one nie są brane pod uwagę w kategoriach – rolnicy, nierolnicy, miasto, wieś. Po prostu to są uciążliwości wynikające z przemysłowego charakteru tej działalności. Tak samo jak z przemysłowego charakteru działalności często przemysłowej są negatywne opinie czy protesty, czy ograniczenia w prowadzeniu różnych działalności, także przemysłowej, w miastach. Zatem dobrze by było, żeby w tych kwestiach nie nastawiać grup społecznych przeciwko sobie, bo tu nie w tym rzecz.

Ale tak naprawdę to już padło, że to jest taki moment dziejowy. Zmienia się świat, zmieniać wrażliwość nasza, zmienia się definicja humanitaryzmu, ale też zmieniać zwyczajnie rynek. Po prostu to jest w tej chwili dobry moment, żeby ta branża w cywilizowany sposób mogła odejść do lamusa – bo i tak uczyni to rynek. Tyle tylko, że będzie to w dużo gorszych relacjach. Teraz jest taki moment, kiedy możemy wszyscy w sposób szlachetny, z szacunkiem dla prowadzonej działalności – w końcu legalnej – po prostu pozwolić jej odejść i się przebranżowić. I myślę, że dobrze byłoby, żebyśmy po prostu nie używali tych emocjonalnych, odwołujących się do naszego humanitaryzmu kwestii – bo wrażliwość jest różna. Ja przypomnę, że kiedyś plawienie czarownic, tortury na rynkach też były uważane za humanitarny wymiar sprawiedliwości. To się też zmieniło. A więc nasza mentalność, nasza wrażliwość jako ludzi też się zmienia i po prostu definicje prawne powinny podążać za tymi zmianami. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Tak właśnie rozmawialiśmy, że pręgierz był...

Zapraszam, bardzo proszę, teraz pan poseł Rzepa.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowne panie i panowie posłowie, drodzy goście, ja jednak, szanowni państwo, zwrócę uwagę na trochę inne aspekty. Bo musicie państwo też wiedzieć, że wszystkie te organizacje branżowe, okołorolnicze, wypowiedziały się negatywnie – to trzeba jasno powiedzieć. Włącznie z Krajową Radą Izb Rolniczych.

Natomiast, szanowni państwo, ja podzielam te wszystkie emocje wokół złych praktyk, które narosły i kategorycznie potępiam. Natomiast nie da się też nie zauważyć jednej rzeczy – że mówimy dzisiaj o wygaszeniu produkcji zwierzęcej w Polsce. I uważam, że z punktu widzenia takiego podejścia, które musi być też nacechowane patrzeniem na budżet, na rodziny, na firmy, które w to zainwestowały, to działanie budzi wątpliwości co do jego ostatecznych skutków. No bo jednak mimo wszystko chcemy, żeby ktoś, kto zainwestował, rozwinął biznes i zatrudnił ludzi, żeby nadal, załóżmy, w państwie, które jest przewidywalne, mógł go prowadzić.

Padają słowa o eksporcie. Eksport to dobra rzecz, szanowni państwo. W żaden sposób tego nie można kwestionować. Wiemy, że różne czasy były w branży i tutaj też trzeba jasno to powiedzieć. Państwo zaznaczaliście, że branża futrzarska to też jest konkurencja dla branży utylizacyjnej. Szanowni państwo, rozumiem, że branża utylizacyjna czeka. Utylizacyjna branża będzie czekała na tę decyzję – a cenę zapłacą później konsumenci. I to też jasno trzeba jasno sobie powiedzieć i państwo musicie brać to też pod uwagę i się z tym zderzyć, że tak może być.

Kolejna sprawa, szanowni państwo – dopóki będzie popyt na świecie, no to gdzieś ktoś będzie to hodował. Warunki Unii Europejskiej – tutaj chciałbym stanąć troszeczkę w obronie weterynarii – każdy hodowca musiał spełnić warunki, które zostały określone przez weterynarię, przez Unię Europejską. Jeżeli to wyjdzie poza Unię Europejską, ja wiem, że państwo nie będziecie mieli już na sumieniu tego wszystkiego, ale gdzieś to się będzie działo. Szanowni państwo, gdzieś to się będzie działo. I niestety prawdopodobnie nie będzie zgodnie z wymogami Unii Europejskiej, tylko znacznie gorzej. Tylko już, można powiedzieć, za granicą Polski to już nie będzie państwa sumienie. Pytanie, czy tak do końca powinniśmy się do tego w ten sposób właśnie odnosić?

Szanowni państwo, ja się jeszcze jednej rzeczy obawiam, która gdzieś tam w głowie z tyłu jest. Bo państwo też powiedzieliście o klatkach. W klatkach żyją inne zwierzęta. Jeżeli pójda norki, lisy, jenoty czy cokolwiek innego, to ja pytam, co będzie następne? Co będzie następne? Szanowni państwo, ja bardzo szanuję tę dyskusję, ja widzę to społeczne oczekiwania, oczekiwania co do wygaszenia – bo ja nie chciałbym mówić o likwidacji, tylko o wygaszeniu...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie pośle, zmierzamy do końca. Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Zmierzamy. Jedno zdanie. Wydaje mi się, że bardzo ważny jest też głos branży. Ja bardzo bym chciał usłyszeć głos branży, który dla mnie jest bardzo kluczowy, szanowni państwo. Te wszystkie argumenty nie mogą być poza dyskusją – bo one też muszą być brane pod uwagę. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Już daję... Tutaj patrzę tylko, bo mam przed sobą... Pan poseł powiedział o eksporcie – mam przed sobą dane eksportu skór norek w latach 2004–2024. Szczyt był rzeczywiście w latach 2014–2016. To było około 10 mln, a w tej chwili to jest 1,8 mln. I on tak lawinowo jechał w dół od wielu lat. To nie jest tak, że to jest ostatni rok.

Zapraszam teraz, jako następny pan poseł Paweł Suski.

Poseł Paweł Suski (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jeżeli mówimy rzeczywiście o oddziaływaniu tejże produkcji na gospodarkę, to faktycznie łamaliśmy zęby sobie jako parlamentarzyści w tym okresie, kiedy ten eksport był największy. Mam świadomość – bo nieraz starałem się ze ścianą, jak uderzenie o beton – takiej niemocy, jeśli chodzi o próbę jakiegokolwiek regulacji, która by miała taki pozytywny wpływ na tę branżę. Przeżywaliśmy już i wysłuchanie publiczne, i wiele debat w ciągu tych ostatnich 15 lat. I mam wrażenie, że zwyczajnie parlament, podobnie jak w przypadku innych kwestii, chociażby spuszczenia psów z łańcuchów, nie realizuje tego, czego oczekują obywatele. Bo te sondaże zawsze takie były – to znaczy presja społeczna była jasna, że co najmniej 70% społeczeństwa było zawsze za zerwaniem łańcuchów, zawsze za zakazem chowu i hodowli zwierząt w celu pozyskania futer. Parlament niestety był obojętny na te głosy.

Pierwsze podejście, bardzo budzące nadzieje, to było przy pamiętnej „Piątce dla zwierząt”, ale lobby było tak silne, że dotarło do Torunia i słynne słowa zostały wypowiedziane – że trzeba być kretynem, żeby zarzącać taką branżę. I ustawa na ostatnim etapie przed czytaniem poprawek senackich trafiła do kosza. I stan jest właśnie taki. Właściwie moją wypowiedź wyczerpała pani posłanka Joanna Lichocka. Bo ja chciałem dokładnie podkreślić – to nie jest... Jakie to jest rolnictwo w ogóle? Byliście państwo w Roślinie na przykład, gdzie roje much, oblepiały te lepy żółte w sklepach, w różnych obiektach? Byłem u mieszkańca, który pokazywał mi wianuszek much wokół talerza zupy w ułamku sekundy, jak okna były otwarte. To są uciążliwości. Jako szef zespołu przyjaciół zwierząt miałem okazję dwukrotnie gościć mieszkańców miejscowości, gdzie znajdują się ферmy. Błagali wręcz, bo ich nieruchomości były bezwartościowe. Oni nie mieli szans na sprzedanie nieruchomości, w których znajdowały się ферmy. My tutaj nie rozważamy, czy jest jakakolwiek celowość.

Dziś pokazując, pani przewodnicząca – bardzo trafnie – jak spada popyt, powinniśmy mieć jasność. Zgadzam się z Kasią Piekarską, że to jest ten czas, w którym ten zakaz powinien zostać uchwalony. A jeśli chodzi o kredyty, to proszę bardzo – jest w projekcie odszkodowawcza propozycja. I myślę, że to wypełnia oczywiście oczekiwania środowiska. Ja nie dałbym złamanego grosza fermiarzom.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam teraz panią poseł Olko.

Poseł Dorota Olko (Lewica) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, ale tam coś nie działało.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni goście, chciałabym nie powtarzać tych argumentów, które się już pojawiły, ale wzmocnić jeszcze głos pana posła Suskiego dotyczący poparcia społecznego. Naprawdę, badania pokazują – badania CBOS-u także z tego roku – że poparcie dla zakazu hodowli zwierząt na futra jest jednoznaczne. I cieszę się, że głosy poparcia padają z ust przedstawicieli różnych partii, bo to jest taki moment, gdzie to oddaje też nastrój społeczny. Bo także poparcie obywateli jest ponadpartyjne. Właściwie w przypadku wyborców wszystkich partii większość albo zdecydowana większość jest za zakazem hodowli zwierząt na futra. A więc byłoby w mojej ocenie nieodpowiedzialne i niemądre odwracać oczy od tego, że to jest coś, czego ludzie po prostu oczekują. Bo to nie jest produkcja żywności, bo to nie jest produkcja na polski rynek, bo to nie jest duża branża. Ktoś z państwa mówił o różnych wrażliwościach. Myślę, że powody tego poparcia w przypadku różnych ludzi są różne, ale po prostu tych powodów jest tak wiele – i środowiskowe, i okrucieństwo wobec zwierząt, i uciążliwość dla otoczenia – że po prostu to powoduje, że to poparcie jest duże i jednoznaczne. Zatem chciałabym bardzo zaapelować o to, żebyśmy poszli za głosem społecznym i wreszcie ten zakaz wprowadzili. Bo mechanizmy osłonowe dla tej niewielkiej branży są w tej ustawie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Mam zapisane do głosu jeszcze dwie posłanki.

I ja bardzo proszę stronę społeczną – kto będzie chciał zabrać głos – proszę, podejść do sekretariatu i zapisać się. Tylko proszę o wyraźne zapisanie nazwiska. I na koniec też o głos podsumowujący poprosili przedstawiciele wnioskodawców. Czyli będzie jeszcze na sam koniec zabierał głos pan poseł Sachajko i pani Poseł Tracz.

A teraz bardzo proszę, pani poseł Szymanowska.

Posel Ewa Szymanowska (Polska2050-TD):

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, projekt, który złożyła Małgorzata Tracz, był projektem, pod którym się podpisałam z pełnym przekonaniem, że to jest najlepsze, co można zrobić dla zwierząt. I jestem w pełni, jak wielu posłów z mego ugrupowania Polska 2050, przekonana, że musimy doprowadzić do tego, żeby przestano produkować zwierzęta na futra w Polsce.

To, co chciałam powiedzieć... Projekt pana posła Sachajki jest daleki od tego, co bym chciała, ale mam świadomość, że musimy iść na pewnego rodzaju kompromisy i pewnie będziemy musieli przedyskutować tak tę ustawę, żeby wypracować takie rozwiązania, które pozwolą na to, żeby dostać większość na sali plenarnej. Dlatego też apeluję do środowisk prozwierzęcych, żeby też brali pod uwagę, że my bardzo byśmy chcieli zakończyć to cierpienie zwierząt jak najszybciej, nawet dzisiaj, tylko tego się po prostu zwyczajnie tak szybko nie da zrobić. Projekt Małgorzaty Tracz zakłada odszkodowania dla osób, które są producentami, więc myślę, że tutaj nie zostawiamy ich też samych sobie bez jakiejś rekompensaty – co też uważam za słuszne. Sama byłam przedsiębiorcą i wiem, że jeżeli prowadzi się biznes, to takie nagłe zamknięcie spowodowałoby tutaj problemy w waszych działalnościach i to zdecydowanie rozumiem. Natomiast też mam nadzieję, że znajdziecie po prostu możliwość rozwoju swoich biznesów w innej dziedzinie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Jako ostatnią zapraszam panią poseł Burkiewicz.

Posel Elżbieta Burkiewicz (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, drodzy goście, tu padło już bardzo dużo ważnych słów i ja bym chciała tylko dodać to, że słysząc wszystkie te argumenty, które padały, ja nie widzę tu w ogóle możliwości, żebyśmy rozmawiali o jakimś innym rozwiązaniu, niż rzeczywiście wycofanie się z tej hodowli zwierząt na futra. Około 70 % obywateli naszego kraju jest przeciwnikami hodowli zwierząt futra i to dla wszystkich nas powinna być wskazówka. Jesteśmy posłami, reprezentujemy właśnie obywateli naszego kraju i patrząc na wyniki tych badań, powinniśmy to właśnie wziąć sobie do serca. To nie jest produkcja, to jest coś, co może się kojarzyć z czymś dobrym dla naszych obywateli, dla naszego kraju – a to jest produkcja nieszczęścia, cierpienia ludzi i produkcja nieszczęść dla zwierząt. To jest wstyd dla wszystkich obywateli naszego kraju. A tak jak mówiłam, 70% jest takiego samego zdania.

I kończąc, chciałabym tylko bardzo serdecznie podziękować i wyrazić słowa podziwu dla osób, które reprezentują organizację Otwarte Klatki. Bo proszę państwa, jak widziałam wasze poświęcenie i stanie tutaj przed Sejmem – myślę, że takich działań było bardzo dużo w innych miejscach Polski, w różnych innych formach, ale ja sama to widziałam. Był deszcz, było zimno, a państwo staliście i mówiliście na głos poprzez swoje poświęcenie, jakie jest wasze zdanie i bardzo za to państwu dziękuję. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Ja chciałabym jeszcze teraz zapytać o stanowisko rządu. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Adam Nowak:

Dziękuję bardzo. Pani marszałek, pani przewodnicząca, szanowni państwo, co do przedstawionych dwóch projektów stanowiska rządu, o ile mi wiadomo, nie ma. Mamy jedynie takie refleksje, spostrzeżenia, opinie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. I trochę w ślad też za tym, co część z posłów, między nimi pan poseł Jarosław Rzepa przekazali, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest tym resortem, który odpowiada za bezpieczeństwo żywnościowe, które odpowiada też za ważne działy administracji rządowej, związane między innymi z rynkami rolnymi,

w tym za eksport polskich produktów rolno-spożywczych, ale też tych produktów, które w gospodarstwach rolnych są wytwarzane na inne cele.

I tak ma to miejsce w przypadku polskiego sektora chowu lub hodowli zwierząt futerkowych. Natomiast jednocześnie oczywiście te argumenty, które były przedstawiane w dyskusji dotyczące dobrostanu zwierząt, są w stosunku do wszystkich rodzajów produkcji zwierzęcej weryfikowane. Również tutaj. To jest aspekt działania Inspekcji Weterynaryjnej i chów i hodowla zwierząt futerkowych z tego obszaru nie jest wyłączona.

Natomiast chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na dwie kwestie, myślę, że z naszego punktu widzenia kluczowe. Pierwsza to dotycząca pewnej takiej stabilności, przewidywalności decyzji, aby nie wiązały one się z dużymi odszkodowaniami. Tutaj przykład Danii, która w czasach COVID-u doprowadziła do rezygnacji, zakazu tej formy produkcji rolniczej, do zabicia, można powiedzieć, tej formy produkcji rolniczej. Dziś według informacji, które mamy tę formę odtwarza i też wiąże się to ze znacznymi odszkodowaniami dla producentów, dla przedsiębiorców, którzy w tym sektorze funkcjonują.

Natomiast drugim aspektem, na który chciałbym zwrócić uwagę, jest fakt, że od 7 sierpnia 2027 r. norka stanie się gatunkiem inwazyjnym, którego utrzymywanie będzie wiązało się ze stosowną zgodą Komisji Europejskiej. Od 7 sierpnia 2027 r. I to wiąże się z uzyskaniem zgody Komisji Europejskiej, wprowadzeniem na fermach zabezpieczeń przed uciezkami zwierząt i wielu innych ograniczeń. I też chcielibyśmy, aby Wysoka Komisja te kwestie wzięła pod uwagę przy podejmowaniu decyzji, abyśmy z jednej strony nie doprowadzali do sytuacji narażania budżetu państwa na odszkodowania, z drugiej strony to, co padło też w dyskusji, abyśmy w pewien sposób wyszli naprzeciw oczekiwaniom społecznym, dużej części opinii publicznej, ale też mieli na uwadze pewną stabilność, możliwość prowadzenia działalności gospodarczej na terenie naszego kraju. A więc podchodząc do tych dwóch projektów aktów prawnych, właśnie na kwestie stabilności prowadzenia działalności, odszkodowań i pewnego takiego konsekwentnego działania chcielibyśmy zwrócić uwagę.

Ja oczywiście mógłbym też przytoczyć dane dotyczące wielkości obrotu, w tym eksportu skór i produktów będących efektem tego rodzaju chowu i hodowli zwierząt. Ale myślę, że nie jest dzisiaj przedmiotem tej dyskusji. Natomiast jednocześnie zwracamy uwagę na to, że produkcja zwierzęca, w tym – może nie w kluczowej roli w naszym kraju – chów i hodowla zwierząt futerkowych, ogólnie produkcja zwierzęca jest tym elementem stabilizującym produkcję rolniczą, w tym również produkcję roślinną, będącą naturalnym zapleczem pasz. I chcielibyśmy, aby wszelkie regulacje mogące w konsekwencji wpływać na te decyzje dotyczące potencjalnej produkcji zwierzęcej powiązanej z produkcją rolniczą i z kondycją gospodarstw, i losami wielu gospodarstw, nie tylko bezpośrednio związanych z chowem lub hodowlą tych zwierząt, ale tych, które to zaplecze paszowe przygotowują, brać pod uwagę. Stąd też jako Ministerstwo Rolnictwa na te kwestie związane z pewną przewidywalnością działań, ale też rekompensatami, a idąc dalej, wyjściem naprzeciw oczekiwaniom społecznym, chcielibyśmy zwrócić uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Zaraz oddam panu głos.

Ja tylko chciałam zwrócić na trzy aspekty uwagę. Po pierwsze odpady. Proszę państwa, pamiętam tę dyskusję w 2020... Kiedy była „Piątka dla zwierząt”? W 2020. Pamiętam tę dyskusję w 2020 r. i parę ekspertyz, które wtedy pokazywały, że nie można mówić o jakimś załamaniu się rynku odpadów czy zalaniu Polski odpadami drobiowymi – bo to głównie o drobiowe chodziło, ponieważ odpady drobiowe są pożądanym surowcem między innymi w medycynie czy w produkcji farmaceutycznej. A teraz się okazało, że ogromnym też surowcem, który jest bardzo chętnie pobierany do produkcji pasz, głównie chodzi o paszę dla zwierząt towarzyszących, czyli cały dział pet dotyczący zwierząt towarzyszących. Proszę państwa, to jest jedna z gałęzi, która lawinowo wzrosła – prawie 2000 % wzrostu produkcji – przez ostatnie lata. A więc zapotrzebowanie na odpady między innymi drobiowe, jest ogromne między innymi do produkcji pasz dla psów, dla kotów, dla zwierząt towarzyszących. A więc argument o tym, że nagle tutaj zaleje nas ilość odpadów drobiowych, jest trochę nietrafiony.

Po drugie, pan minister pewnie będzie lepiej wiedział – ja w tej chwili już się tak dokładnie tym nie zajmuję – wzrósł wielokrotnie procent naszej produkcji drobiowej. Tym samym wzrosła ilość odpadów. A produkcja nerek spadła. Zatem to nie jest skorelowane. To oczywiście jest element, ale nie jest on skorelowany.

Ja tylko przypomnę, bo mam tutaj dane. W 2024 r. wartość eksportu wyrobów futrzarskich to było 406 mln zł. Potem ona systematycznie malała i zaczęła rosnąć w 2013 r. aż do miliarda i utrzymywał się taki boom na skóry do 2016 r. Od 2016 r. już powolutku cały czas spada. To jest 900 mln, poniżej 800 mln, w 2020 r. 400 mln, 500 mln, 400 mln... W 2023 r. to jest 323 mln. W 2024 – oczywiście niezakończone – 280 mln. Widać, że tendencja jest absolutnie spadkowa mimo tego, że na rynku pojawiło się zawirowanie związane z likwidacją, jak pan ładnie powiedział, norek w Danii. Jednak na pierwszym miejscu eksportu była Dania. Stąd wniosek, że ona się tak do końca nie przeniosła do nas, bo nie widać tego po wartości eksportu skór. A więc ja bym chciała, żebyśmy rozsądnie rozmawiali o tym. Mamy dwa rodzaje hodowli norek. Są w bardzo dużych konglomeratach hodowane na wysokim poziomie, nowoczesnych – tego jest niewiele – i jest bardzo dużo małych hodowli, które nie radzą sobie z kosztami i z tym problemem, który jest. I w moim przekonaniu wprowadzenie zakazu z takim naprawdę progresywnym sposobem odszkodowań umożliwi zlikwidowanie trochę nierentownej już produkcji dla tych mniejszych. Na początku jak najbardziej... Stąd takie ważne, żebyśmy o tym wszyscy pamiętali i słuchali siebie.

Dla mnie najważniejsze jest – tu mam pytanie do głównego lekarza weterynarii – to, co pojawiło się w tej dyskusji ogólnej wielokrotnie. Pewnie to wybrzmi w państwa pytaniach. Chodzi o to, że jeżeli mówimy o zabezpieczeniu żywnościowym, to mówimy głównie jednak o gospodarstwach, które są produkcją żywnościową. I czy pozwolenie na hodowlę zwierząt – bo to jest największy stres, jak na razie, który widzieliśmy i który wybrzmiewa często... Czy jeśli ktoś zlikwiduje hodowlę norek, a miał pozwolenia wszystkie na zwierzęta hodowlane, to czy także będzie musiał na nowo występować o pozwolenie? Bo na przykład będzie chciał hodować albo kurczaki, albo trzody chlewną. I czy jest jakikolwiek sposób na to, żebyśmy wiedzieli, że jeżeli na dany obiekt jest pozwolenie hodowli zwierzęcej... Bo to dla wszystkich chyba ważne, żeby ta hodowla zwierzęca się może rozwijała, a niekoniecznie była to hodowla zwierząt na futra. Czy to jest tak, że takie pozwolenie na hodowlę zwierząt w pewnym sensie jest jakby pomocne w uzyskaniu później zmiany tego rodzaju hodowli zwierzęcej? Bardzo bym prosiła pana doktora.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Jakub Kubacki:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, odpowiadając na te pytania, powiem tak – na chwilę obecną, w obecnie obowiązującym porządku prawnym sytuacja wygląda w ten sposób, że jeżeli podmiot jest zarejestrowany i objęty nadzorem powiatowego lekarza weterynarii w zakresie określonego rodzaju działalności i tą działalność wygasza, zaprzestaje danego rodzaju działalności, to automatycznie – oczywiście składa informację stosowną do powiatowego lekarza weterynarii – zostaje z rejestru wykreślony. Rozpoczęcie ponownie jakiejś kolejnej formy działalności wymaga, tak jak wspominałem, w obecnie obowiązującym porządku prawnym, ponownie złożenia informacji do powiatowego lekarza weterynarii, w zależności od tego, czy jest to działalność nadzorowana, czy działalność zatwierdzana. Albo podmiot jest wpisywany do rejestru, albo musi przejść kontrolę. Powiatowy lekarz weterynarii stwierdza spełnienie wymagań i dopiero wtedy wpisuje podmiot do rejestru podmiotów nadzorowanych. Tak że tutaj raczej nie ma korelacji między tym, że ktoś hodował sobie na przykład szynszyle czy norki i w pewnym momencie przechodzi na przykład na hodowlę świń.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

W sensie jakie korelacji? Rozumiem, że on nie zamyka działalności, tylko zgłasza, że nie jest hodowana norka i w momencie, jeżeli będzie hodował świnię, to wyłącznie powiatowy lekarz przyjeżdża na sprawdzenie warunków, jakie on zapewni tej hodowli? I albo go wpisze do rejestru zależności, czy jest nadzorowany, czy jest zatwierdzany, tak?

Zastępca głównego lekarza weterynarii Jakub Kubacki:

To znaczy też nie do końca tak. Specyfika hodowli zwierząt futerkowych i specyfika hodowli innych gatunków, jak na przykład trzoda czy przeżuwacze jest zdecydowanie różna. W związku z powyższym już sama infrastruktura gospodarstwa, wyposażenie, sposób organizacji logistyki w tym gospodarstwie wymuszają tak daleko idące zmiany, że de facto nie widzę możliwości, żeby zgłosić...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Ja rozumiem, panie doktorze. Wszyscy wiemy, jakiej wielkości jest norka, a jakiej krowa. Wiadomo, że trzeba to przebudować. Ale chodzi tylko o to, czy w danym terenie, w którym była

hodowla, jak wszystkie logistyczne zmiany zostaną zrobione – przecież dostanie odszkodowanie ten ktoś i będzie chciał podjąć hodowlę zwierząt – czy stoją naprzeciw temu jakieś przeszkody? Czy państwo widziecie taką możliwość, czy nie? Spotkaliśmy się z takim zarzutem, że jeżeli ktoś zlikwiduje hodowlę nerek, to już nigdy nie będzie mógł hodować zwierząt na tym terenie. A więc ja chciałabym uzyskać taką odpowiedź – czy to jest uzasadnione?

Zastępca głównego lekarza weterynarii Jakub Kubacki:

Z punktu widzenia przepisów weterynaryjnych nie ma takiego ograniczenia.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Super, dziękuję bardzo.

I przechodzimy do... Tak, tak.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Żebyśmy się dobrze zrozumieli. Na terenie całego kraju nie ma żadnego formalnego ograniczenia, żeby gdzieś produkować czy hodować jakiekolwiek zwierzę. Chodzi o to konkretne miejsce – że w momencie, kiedy kończy się produkcja tych nerek na futro, to wygasa się produkcja czy hodowla zwierzęca i trzeba przejść całą procedurę na nowo, żeby móc prowadzić tam hodowlę jakiegokolwiek innego zwierzęcia, tak? Żebyśmy byli precyzyjni.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Jakub Kubacki:

Tak, dokładnie tak.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Bo my możemy hodować wszędzie w Polsce zwierzęta. Tylko że pozwolenia, zgoda weterynarii, zgoda środowiskowa muszą zostać wydane. Czyli cała, pełna procedura rozpoczyna się na nowo.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Jakub Kubacki:

Generalnie tak jak wspomniałem, z punktu widzenia przepisów weterynaryjnych nie ma znaczenia, czy hodzi się tam norki, czy hodzi się trzodę chlewną.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dokładnie. Czyli nie ma zmiany. Ja mam taką propozycję, bo zaraz przejdziemy do pytań. Ponieważ my dzisiaj będziemy mieć tylko rozmowę ogólną, to ja bardzo proszę o przygotowanie...

Panie pośle Cieciora sekundę...

Bardzo prosiłabym o przygotowanie takiej informacji przez głównego lekarza weterynarii, jaka jest procedura w momencie, kiedy ktoś kończy hodowlę nerek, likwiduje hodowlę i na przykład zgłasza się z projektem i będzie hodował bydło albo trzodę chlewną. Jakie są... Jakby nam pan do piątku na piśmie taką informację dał, żebyśmy przed następnym posiedzeniem Komisji umieli sobie z tym poradzić, dobrze?

I mam jeszcze prośbę bardzo dużą, żebyśmy przygotowali – również strona społeczna, ktokolwiek ma jakieś poprawki – i do piątku do sekretariatu zgłosili poprawki. Wtedy wszyscy członkowie Komisji dostaną te poprawki i będziemy mogli je przeanalizować do następnego posiedzenia, czyli do przyszłego wtorku.

Jeszcze przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Prawa Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości Michał Hara:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Michał Hara, Departament Prawa Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości.

Odnosząc się do ogólnego kierunku przedstawionych projektów, oczywiście zasługują na poparcie. Jednoznaczna zaleta projektu z druku nr 703 jest to, że jednak ten okres, w którym zostanie zakończona produkcja przemysłowa zwierząt futerkowych, jednak jest bliższy. No bo perspektywa piętnastoletnia jest bardzo odległa i trudno przewidzieć, co się w tym czasie może jeszcze dalej wydarzyć.

Ale pozwolę sobie poczynić dwie uwagi bardziej szczegółowe pod kątem obu tych projektów. Po pierwsze, oba odwołują się do art. 2 ust. 4 ustawy o organizacji hodowli rozrodcie zwierząt gospodarskich, gdzie już jest wskazany cel utrzymywania tych zwierząt. A więc wydaje się, że w tym projektowanym art. 12 ust. 4c już ponawianie tego celu jest niepotrzebne. Na pewno to jest superfluum, a jednocześnie poprzez odwoływanie się tylko do tych celów, o których mowa w ustawie o organizacji hodowli i rozrodu zwierząt gospodarskich nie będziemy obejmować tym

zakazem na przykład zwierząt, które są hodowane w celach utrzymania jako zwierzęta domowe. W przypadku niektórych gatunków tak jak szynszyle może to jak najbardziej mieć miejsce.

Druga kwestia jest taka, że trzeba też zaznaczyć, że sankcją za naruszenie tego zakazu zgodnie z dwoma projektami będzie wykroczenie, o którym mowa w art. 37 ustawy o ochronie zwierząt. I pod rozważę Wysokiej Komisji należy poddać, czy te sankcje, które tam są przewidziane, są wystarczające. Bo mowa tam jest o środkach karnych w postaci przepadku, czy to narzędzi, czy samych zwierząt. Ale może warto rozważyć, żeby do tego katalogu dodać także środek karny w postaci zakazu posiadania zwierząt – co dopuszcza art. 28 Kodeksu wykroczeń.

Tak że te dwie kwestie pod rozważę Wysokiej Komisji chciałem poddać. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo dziękuję. I teraz zaczynamy serię pytań.

Jako pierwszy pan Jacek Zarzecki, Polska Platforma Zrównoważonej Wołowiny.

Wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny Jacek Zarzecki:

Dziękuję bardzo. Pani marszałek, panie ministrze, panie i panowie posłowie, ja nie zamierzam bronić branży futerkowej, ja zamierzam bronić sposobu stanowienia prawa w tym kraju. Ja się cieszę, że pani poseł sprawozdawca, pani poseł Tracz, powiedziała, kto przygotowywał ten projekt ustawy i kto za nim stoi. Są to organizacje, które nie są organizacjami związanymi z hodowlą zwierząt – a można powiedzieć o nich, że są organizacjami antyhodowlanymi.

Szanowni państwo, mówicie o szacunku dla zwierząt. Czemu nie mówimy o szacunku dla ludzi? Mówimy...

Jeżeli można by było... Jeżeli można by było, to prosiłbym o nieprzerywanie.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Słuchajcie państwo, ja rozumiem, że będą emocje, ale jak do tej pory szanowaliśmy się, bardzo proszę, z szacunkiem wysłuchać każdego głosu. I bardzo proszę nie ulegać emocjom.

Proszę.

Wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny Jacek Zarzecki:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Mówimy o szacunku do ludzi. To dzisiaj państwo w tym projekcie, w druku nr 703, proponujecie trzymiesięczne odszkodowania dla ludzi zwalnianych z tych firm. Trzymiesięczne odszkodowania to nie jest żadna łaskawość. Takie prawo przysługuje każdemu pracownikowi, który pracuje w danej firmie powyżej trzech lat. Mówicie, szanowni państwo, o szacunku do ludzkiego majątku, jednocześnie proponujecie 25% średnich przychodów z dwóch lat. A gdzie inwestycje, gdzie koszty, które ponosili ci ludzie przez wiele lat, wkładane w ten biznes legalnie działający? Mówicie państwo, że to nie jest rolnictwo, a w samym projekcie ustawy mówicie, że podmioty i rolnicy prowadzący w dniu wejścia w życie ustawy działalność, o której mowa et cetera, mogą ją prowadzić do dnia 1 stycznia 2029 r.

Szanowni państwo, mówicie o pieniądzach. Mówicie o 400 mln, 600 mln, 800 mln, 300 mln eksportu. A dzisiaj rolnictwo boryka się z wieloma problemami i tych pieniędzy nigdy nie będzie za wiele. Dzisiaj mamy problemy w sektorze zboża, w sektorze trzody chlewnej. Dzisiaj rolnicy potrzebują tego wsparcia, a wy jednocześnie łatwą ręką chcecie, żeby budżet państwa płacił za likwidację jakiegoś sektora.

Szanowni państwo, mówicie o tym, że dzisiaj musimy patrzeć w przyszłość i jest na to przyzwolenie społeczne i zgoda społeczna, żeby ten sektor przestał funkcjonować. Tu mnie dziwi jedna rzecz – czemu w takim razie nie wpłynęła inicjatywa ustawodawcza, obywatelska związana ze stoma tysiącami podpisów, tylko jest to projekt poselski?

Ostatnia kwestia, szanowni państwo. Mam nadzieję, że w kwestii tej ustawy znajdziecie porozumienie, obojętnie jakie, ale porozumienie. Dlaczego? Dlatego, że chyba wszyscy, jak tutaj jesteśmy, doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, że oprócz tego, żeby ta ustawa została przyjęta przez Sejm, musi zdobyć odpowiednią ilość głosów, a po drugie, żeby weszła w życie, musi zostać podpisana przez prezydenta RP. Jeżeli szanowni państwo nie znajdziecie tego konsensusu, ta ustawa pozostanie tylko na etapie projektu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Pozwoli pan, że o ilości głosów będziemy decydować my.

Druga sprawa – argument, że napisane jest w ustawie, że to rolnicy – ponieważ rolnicy mogą taką działalność prowadzić. Ale chcę panu powiedzieć, że też są tak zwani rolnicy z Marszałkowskiej – też się nazywają rolnicy. Można by zapytać, dlaczego się nazywają rolnicy? To nie o to chodziło. Wie pan o tym dobrze. A więc bardzo proszę, tak samo jak... OK.

Jako następny, jako druga osoba, pan Daniel Żurek. Jest pan? Bardzo proszę o przedstawienie się jeszcze do mikrofonu, bo to jest potrzebne do stenogramu, a ja mogę coś przekreślić.

Członek Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych Daniel Żurek:

Dzień dobry. Daniel Żurek, Polski Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych.

Na wstępie poproszę o więcej czasu – z tego względu, że przeciwników zapisało się mnóstwo do wypowiedzi. Natomiast w imieniu branży będę wypowiadał się tylko ja.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo przepraszam, ale każdy ma trzy minuty. Może się pan dwa razy zapisać.

Członek Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych Daniel Żurek:

To trochę wskazuje...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Proszę się po prostu w trzech minutach zmieścić. Bardzo proszę.

Członek Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych Daniel Żurek:

Pierwsza sprawa – usłyszeliśmy tutaj od pani poseł Tracz – dobre osiągnięcie. Usłyszeliśmy od pani Piekarskiej nawet więcej – historyczne osiągnięcie. Dla kogo? Dla branży utylizacyjnej. Na dzień dzisiejszy branża utylizacyjna płaci wyłącznie za produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego kategorii trzeciej, czyli te produkty, z którymi musi konkurować na rynku z branżą futrzarską. 600 zł płacą drobiarze za utylizację kategorii drugiej, 600 zł za utylizację krwi, 100 zł za utylizację pierza. Natomiast za kategorię trzecią utylizatorzy muszą zapłacić dlatego, że jest ta branża futrzarska, która również funkcjonuje na rynku i która stanowi konkurencję. Branża drobiarska jest hegemonem w Europie. Jesteśmy na pierwszym miejscu, konkurujemy wyłącznie ceną. Ta cena jest marginalna. Różnica pomiędzy ceną, pomiędzy kosztami – można w ten sposób powiedzieć – branży w Niemczech, branży, w Hiszpanii, czy branży we Francji... Jeżeli spowodujemy, że branża drobiarska w Polsce będzie musiała zapłacić za utylizację również 600 zł – o czym marzy branża utylizacyjna – ta bariera zostanie zachwiana i pozycja Polski, jeżeli chodzi o produkcję drobiu, przestanie być istotna. W polskiej Warszawie kupimy w niemieckim Lidlu francuskiego kurczaka albo niemieckiego czy hiszpańskiego – do tego państwo chcecie doprowadzić.

Branża nie chce zakazu, natomiast rozumiemy, że państwo potrzebujecie jak powietrza sukcesu, który będziecie mogli przedstawić swojemu elektoratowi. Dlatego wiemy, że ten zakaz zostanie siłą wprowadzony. Natomiast proszę wziąć pod uwagę, że my potrzebujemy co najmniej 10 lat na spłatę kredytów, a branża drobiarska również potrzebuje co najmniej 10 lat na uniezależnienie się od branży utylizacyjnej poprzez budowę wytwórni mączek dla kategorii trzeciej, poprzez budowę biogazowni dla pozostałych odpadów. Tylko wówczas zachowamy pozycję polskiej branży drobiarskiej – jeżeli również damy im te 10 lat na uniezależnienie się od utylizatorów.

Mówicie państwo o odszkodowaniach. 25% to są słuszne odszkodowania? To jest kpina z branży. 25% branża jest w stanie zarobić w ciągu jednego dobrego roku. Teraz akurat mamy kryzys – państwo przytaczacie dane z kryzysu. Natomiast kryzys jest już za nami, branża się odbudowuje.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo.

Członek Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych Daniel Żurek:

Mówicie państwo... Przepraszam, ja muszę dokończyć, bo ja mam tylko jeden głos, państwo zaraz będziecie mówić wszyscy...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Ale wie pan, to nie jest nasza wina, że pan... Znaczący absolutnie... Bardzo pana przepraszam, ale są trzy minuty dla każdego. Zasada była podana wcześniej.

Bardzo proszę kończyć.

Członek Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych Daniel Żurek:

Mówicie państwo o tym, że pracownicy dostaną odszkodowania. Pracownicy dostaną odszkodowania z portfela branży futrzarskiej. Bo kto doczytał do strony nr 77 uzasadnienia, wie, że odszkodowania pracownikom mają wypłacić pracodawcy. Branża potrzebuje – zarówno futrzarska, jak i drobiarska – 10 lat na przebranżowienie.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Naprawdę...

Członek Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych Daniel Żurek:

I potrzebuje możliwości przebranżowienia się.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Jak jest panów więcej, podzielcie sobie głos. I będzie pan jeszcze mówił. Dziękuję bardzo.

Ja panu chciałam tylko zwrócić uwagę, że nikt w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej nikogo na siłę do głosowania nie zmusi. Proszę to wziąć pod uwagę. Nikt w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej nie naciska komuś palcem na przycisk – więc proszę zastanowić się, co pan mówi. Tutaj nie ma żadnego siłowego przegłosowania, tylko tu jest siła argumentów, wie pan. Jak pan będzie miał siłę argumentu, to na końcu argument spowoduje, że ktoś naciśnie albo zielony, albo czerwony guzik. A więc bardzo proszę o uczciwość.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

O siłę argumentu.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

O siłę argumentu, tak.

Zapraszam pan Artur Stojanowski... Nie, nie przepraszam. Jeszcze wcześniej Związek Powiatów Polskich – pan Mateusz Jabłoński.

Ekspert Związku Powiatów Polskich Mateusz Jabłoński:

Dziękuję bardzo. Dzień dobry, Mateusz Jabłoński, Związek Powiatów Polskich.

Szanowna Komisjo, szanowni państwo, jako Związek Powiatów Polskich doceniamy działania podejmowane przez projektodawców w celu ochrony zwierząt. Jednakże mamy kilka uwag. Zostały one już przedstawione na piśmie. W związku z tym pozwolę sobie jedynie wskazać, iż otrzymywaliśmy sygnały od przedsiębiorców, iż ustawa w obecnym brzmieniu powoduje ograniczenie w prowadzeniu działalności gospodarczej i w tym zakresie budzi to nasze wątpliwości.

Pragniemy także zwrócić uwagę, że prognozowane relatywnie niewielkie skutki na samorządowy sektor finansów publicznych w skali całego kraju mogą skupiać się w kilku gminach, dla których taki ubytek w dochodach może być w przyszłości bardzo odczuwalny.

Ponadto w przypadku przyjęcia omawianego zakazu przychylamy się do tego, aby okres przewidywany na zamknięcie prowadzonej dotychczasowej działalności i przebranżowienie się przedsiębiorców był jak najdłuższy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Dziękuję za reżim czasowy.

Pan Artur Stojanowski, mieszkaniec Pyrzan, tak? Proszę o przedstawienie się.

Przedstawiciel strony społecznej Artur Stojanowski:

Tak, zgadza się. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, nazywam się Artur Stojanowski. Mieszkam w miejscowości, takiej niewielkiej wiosce, Pyrzany w okolicach Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie mamy do czynienia także z hodowlą zwierząt futerkowych, gdzie mamy fermę norek.

Ja mieszkam na wiosce i wiem, co to znaczy działalność rolnicza. Wiem, co to znaczy zapach obornika i zapach kiszonki. Wiem, co to jest bydło na polu, na łące, po sąsiedzku i wiem, co to są maszyny pracujące do późnych godzin nocnych. Bo produkcja rolna, zwierzęca, produkcja żywności dla nas jest bardzo ważna. I pod tymi względami musimy bronić rolników.

Ale hodowla zwierząt futerkowych to jest całkiem coś innego. To jest nie dość, że brak tego właściwego dobrostanu dla zwierząt, ale brak także dbałości o nas, o mieszkańców, którzy bezpośrednio sąsiadują z tymi hodowlami. Zapach od czerwca właściwie do września, nie pozwala usiąść na tarasie. Nie pozwala zaprosić gości, nie pozwala zaprosić znajomych. Nie siądziemy na podwórku jak ludzie, nie wypijemy kawy na tarasie, przed domem. Domy – ja mam nowo

wybudowany, filtry węglowe stosuję, żeby smród nie dostawał się do domu, żeby mógł w godnych warunkach domu żyć...

Głos z sali:

To pan się przeprowadzi...

Przedstawiciel strony społecznej Artur Stojanowski:

Przepraszam bardzo, to był żart? Po prostu...

A muchy, które w sezonie głównym, kiedy jest wilgoć, jak nie jest zachowywany reżim na hodowlach, gdzie nie ma oprysków robionych w sposób prawidłowy i w odpowiednich czasach, nas po prostu zalewają. Mamy – że tak brzydko powiem – osrane elewacje i okna. Muchy do domu wchodzi nawet przez moment, jak są otwarte drzwi. Mamy lekką pracę, więc drzwi są pozamykane, okna pozamykane – nie wietrzę domu, bo się boję o te owady, które wlatują do domu. Jest ich to dosłownie plaga. Mimo tego, że na pograniczach swojej nieruchomości stosuję pułapki na te owady, to one bardzo szybko się wypełniają i przestają pełnić swoją rolę.

Dlatego uważam, że im szybciej zostanie podjęta ta decyzja, im szybciej zostanie wprowadzony zakaz hodowli zwierząt futerkowych, to będzie dobrostan też dla nas, mieszkańców, dla mnie, dla moich sąsiadów – bo od lat cierpimy z powodu uciążliwego sąsiedztwa. Niestety te hodowle nie spełniają podstawowych warunków. Jeżeli prowadzisz działalność, to niech ta twoja uciążliwość będzie w twoich granicach. Za murem ani wara... Dlatego proszę, apeluję, aby jak najszybciej został przepracowany projekt ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję panu bardzo.

Zapraszam, pan Radosław Sawicki.

Przedstawiciel strony społecznej Radosław Sawicki:

Dzień dobry, nazywam się Radosław Sawicki. Ja również pochodzę ze wsi, jestem rolnikiem, można powiedzieć, od pokoleń. To jest miejscowość Sroczyn w Wielkopolsce. Też właśnie sąsiadujemy z fermą norek.

I chciałbym powiedzieć, dlaczego to jest tak mało przedstawicieli z drugiej strony – bo oni nie mają argumentów, oni by nie mieli za chwilę o czym mówić. To naprawdę nie jest działalność rolnicza. Ja prowadzę gospodarstwo, kiedyś też hodowlę zwierzęcą prowadziłem. Jeżeli chodzi o dobrostan zwierząt, o zwierzęta, które są dla potrzeb żywieniowych i futerkowych – to w ogóle to nie porównujemy takich rzeczy. To jest jedno.

Tak jak tutaj sąsiad obok mówił, te warunki, uciążliwości, muchy, smród, te wszystkie pyły, które się tam niosą, oddziaływanie na środowisko – bo to dużo rzeczy jest przy jakichś ujęciach wody i tak dalej – tego naprawdę nikt nie nadzoruje. To jest bardzo ciężki temat. Naprawdę, my również prosimy, żeby to jak najszybciej zrobić, bo to nie jest działalność rolnicza, tylko to jest jedna część z działalności biznesmenów – bo oni mają tyle branż... A tu niech oni korzystają z tych odszkodowań – bo naprawdę oni obracali takimi pieniędzmi, że jeżeli to był dobry gospodarz, on by dzisiaj miał pieniądze, a nie długi. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Pan Mateusz Jarczyński.

Asystent społeczny posłanki Marty Stożek Mateusz Jarczyński:

Dzień dobry. Mateusz Jarczyński, asystent społeczny posłanki Marty Stożek. Ja chciałem tylko podkreślić – pani poseł Lichocka z Wielkopolski, ja również jestem z powiatu poznańskiego... I powiat gnieźnieński, gdzie miejscowość Sroczyn w gminie Kiszewo się znajduje, to jest takie miejsce, gdzie na około 200 działających obecnie w Polsce ferm futrzarskich mieści się prawie połowa – około 90 ferm. A więc w Wielkopolsce dobrze sobie zdajemy sprawę z tego, jakie skutki właśnie dla mieszkańców mają fermy zwierząt hodowanych na futro, głównie norek. I pojawiły się tutaj argumenty o tym, że nie można czy nie powinniśmy ograniczać działalności gospodarczej. Chciałbym zwrócić uwagę, że negatywne oddziaływanie ferm norek ma także wpływ na biznesy, które w tamtych miejscowościach się znajdują. Tutaj panowie ze Sroczyna o tym wspomną. To są rodzinne biznesy czy po prostu zwykłe biznesy – tak jak stacja kontroli pojazdów, sklepy, takie po prostu punkty, do których, kiedy panuje odór, po prostu klienci nie chcą przyjeżdżać. Nie da się prowadzić biznesu w takich warunkach – pamiętając o tym, że po prostu nie da się też mieszkać. I to jest tak, że gdyby branża zwierząt hodowanych na futra

była dobrze uregulowana – to znaczy mielibyśmy w Polsce być może ustawę odorową lub drogę do uzyskiwania jakichś odszkodowań za tę negatywną działalność byłaby prosta i możliwa – to być może wtedy przemysł ta zwany futerkowy po prostu przestałby być zupełnie opłacalny. Teraz jesteśmy w takiej sytuacji, w której tak naprawdę te negatywne oddziaływania nie są uregulowane, nie da się ich skutecznie respektować czy od uzyskiwać tych odszkodowań. No i tak naprawdę cierpią mieszkańcy. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo poprosiła o głos pani poseł Czerwińska. Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Anita Czerwińska (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, nawet jeśli miałam jakieś wątpliwości, to dzięki panu z branży przestałam je mieć. Przed chwilą mieszkaniac opowiadał tak naprawdę o tragedii – bo wszyscy słyszeliśmy, że nie da się żyć w takich warunkach. Kiedy opowiadał szczegóły swojego dramatu, pan z branży powiedział mu, żeby się przeprowadził. Państwo może tego nie słyszeli, bo pan nie miał włączonego mikrofonu. Chciałam panu bardzo podziękować. Przekonał mnie pan. Będę głosować za każdym projektem, który wyprowadzi was jak najszybciej.

Głos z sali:

[oklaski]

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo pana proszę... Bardzo proszę, bo ja tutaj...

Posel Ewa Szymanowska (Polska2050-TD):

Bezczelność po prostu.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Halo, czy pan mnie słyszy? Bardzo proszę o zachowanie kultury na sali, dobrze?

I zapraszam, pan Michał Baron, tak?

Przedstawiciel strony społecznej Michał Baron:

Dzień dobry. Michał Baron, mieszkaniac Sroczyzna. Ja jestem bezpośrednim sąsiadem takiej fermy, która działała tam 17 lat. Prowadzę firmę, której się nie dało prowadzić, nie dało się żyć.

My tam do 50 lepów dziennie zmienialiśmy. Ta ferma nam naprawdę uprzykrzyła życie, zniszczyła nasz mir domowy. Dlatego ta ustawa piętnastoletnia, jeżeli ma wejść, to jest dla nas wyrok – bo wiadomo przez 15 lat się może bardzo dużo wydarzyć, bardzo dużo może się zmieć. Może ktoś pojedzie do Torunia i coś załatwi? Nie wiadomo... Chodzi o to, że my chcemy żyć, my po prostu chcemy tylko żyć, nic więcej nie chcemy. Oni chcą pieniądze, a my chcemy żyć. Oni chcą mercedesy, a my chcemy żyć w swoich domach. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Pani Anna Zielińska. Fundacja Viva!, tak? Zapraszam.

Wiceprezes Fundacji Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt Viva! Anna Zielińska:

Dzień dobry. Proszę państwa, chciałabym tutaj jeszcze wrócić do kwestii właśnie przebranzawiania się. Proszę państwa, tutaj pani marszałek przytoczyła też te dane, że od 2016 r. następuje tendencja spadkowa. I ta tendencja była widoczna z roku na rok. I tutaj trochę się dziwię przedstawicielom branży futrzarskiej dlatego, że każdy biznesman, mając taką wiedzę, powinien już dużo wcześniej rozpocząć proces przebranzawiania się i przede wszystkim wygaszania niedochodowej działalności. W związku z tym, proszę państwa, wydaje się, że w ogóle ta tendencja pokazuje, że nie ma na co czekać. Że 15 lat to jest wyłącznie iluzoryczny jakiś okres, a to, że dzisiaj byśmy wprowadzili ten zakaz, który mamy jako pięcioletni, tak czy inaczej jest wielkim ukłonem w stronę właśnie tych producentów, żeby mogli podjąć jakiegokolwiek kroki, żeby zmienić swój zakres działalności. Tak że apeluję tutaj o to, żeby nie powoływać się na dane, że 10 lat teraz będzie trzeba spłacać kolejne kredyty albo mieć czas na przebranzawienie się, bo 9 lat od 2016 r. już minęło. To jest najwyższy czas, żeby już te działania mieć wdrożone, a nie dzisiaj tylko mówić o nich w kontekście przyszłości. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Pani Urszula Burkot. Bardzo proszę. Proszę się przedstawić. Polski Klub Ekologiczny, tak?

Członek Komisji Rewizyjnej Polskiego Klubu Ekologicznego Urszula Burkot:

Dzień dobry państwu. Bardzo jestem poruszona całą kwestią przedstawiania dwóch ustaw, jako ustaw, które powinny dbać o ochronę człowieka, też zdrowia człowieka, ochronę zwierząt, ochronę środowiska. Powiem szczerze, ten biznes jest tak nieetyczny, że trudno tu mówić w ogóle o tym, że powinniśmy wstrzymać się i wydłużyć okres jego zakazu. Przecież to, co pani przedmówczyni wskazała – to już lata ostatnie pokazują, że po pierwsze branża coraz bardziej chyli się ku upadkowi i każdy zdroworozsądkowy człowiek myśli o tym, żeby się przebranzowić. Także kwestia ustawy proponowanej przez panią poseł Tracz jest bardzo dobrym rozwiązaniem, chociaż mając na uwadze koszty środowiskowe, koszty wynikające z uciążliwości dla mieszkańców... Dlaczego nikt nie mówi o odszkodowaniach dla mieszkańców? To jest totalnie jakiś brak szacunku do tych ludzi, którzy żyją w takich środowiskach. Te fermy powstały, kiedy oni już tam byli. Zanieczyszczone jest środowisko – mówię o wodzie, o glebie, o zdrowiu. Nie mamy tej ustawy odorowej, to bardzo szkoda, chociaż trudne są te wskaźniki do jej opracowania.

Natomiast powiem tak – jest wstydem w Unii Europejskiej, żeby tak długo zastanawiać się nad zakazem produkcji zwierząt futerkowych. Kto nosi futra w tej chwili? Czy ktoś w Polsce nosi futra? Czy państwa znajomi noszą futra? Nikt nie nosi futer. Te futra są tylko na eksport i to jest produkcja, która obciąża polskie środowisko, a idzie na eksport za granicę. Ja wierzę, powiem szczerze, w mądrość parlamentarzystów, że nareszcie dojrzeliliśmy do tego, żeby nie być ogonem Europy i nie wstydzić się tego, że nie szanujemy ani ludzi, którzy są obok, ani zwierząt, ich dobrostanu.

Mnie to się wydaje, że ja bym i tak jeszcze skróciła ten okres i uważam, że powinniśmy zamknąć w 2 lata. I ci mogliby dostać odszkodowania. Mogliby, bo to też trzeba spełniać różne warunki. A 5 lat – ci, którzy czekają do ostatniego momentu w ogóle nie powinni dostać odszkodowań. Odszkodowania powinni dostawać ludzie, którzy cierpieli tyle lat.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję. Zapraszam – pani Anna Patelska, wiceprzewodnicząca Rady Gminy Łubnica.

Zastępca przewodniczącego Rady Gminy Łubniany Anna Patelska:

Anna Patelska. Dzień dobry. Wiceprzewodnicząca Rady Gminy Łubniany, województwo opolskie, sołectwo Luboszyce. Ja reprezentuję około tysiąc mieszkańców, których w ogóle znam. W Luboszycach jest 1600 i problem fermy jest właśnie bardzo uciążliwy. Odór... To już wszyscy wiemy, bo już o tym było wielokrotnie mowa. Reprezentuję moich wyborców i nie tylko, bo to nie jest tylko okręg nr 10, ale też inne.

To jest oczywiście miejscowość, która jest obok Luboszyce, Kępa, to jest miejscowość Bładacz i nawet miejscowość Zawada, gdzie również te uciążliwości odorowo-fetorowe dochodzą. I tutaj dlaczego jest mój głos taki ważny? Bo są mieszkańcy wśród tych bezpośrednio zagrożonych, osób, którzy mieszkają, proszę państwa, około 100–150 metrów – mówimy o takiej odległości... To jest kilkaset posesji i właśnie może nawet więcej niż tysiąc osób.

Ja jestem dzisiaj też głosem nie tylko mieszkańców, nie tylko w swoim własnym – mieszkam około 150 m od tej fermy lisów. To są ludzie, którzy mieszkają tam od urodzenia i to nie są ludzie z miasta, mieszcuchy, którzy się po prostu wprowadzili tam i nagle im ta ferma przeszkadza. Nie wiemy, co się zadziało. Tak nie było 20 lat temu – ja tam mieszkam 20 lat. Nie wiem, co się zadziało, że te odory od 3 lat są po prostu nie do zniesienia... Więc nie będę się powtarzać.

Ale co jest jeszcze istotne? Dlaczego tutaj mój głos jest też ważny? Bo niedawno odbyło się spotkanie sołeckie tutaj – obok mnie sołtys zaraz też pewnie poprze tę moją wypowiedź. Natomiast ja jestem też głosem naszego właściciela fermy, który bezpośrednio powiedział: Zamknijcie te fermy, dajcie odszkodowania, ja nie będę tutaj robił wam takich uciążliwości. Zatem myślę, że to się wszystko nagrywa i to gdzieś tam dotrze też do mieszkańców, że tutaj jesteśmy w ich imieniu.

Nie będę tego powtarzać, ale proszę państwa, nie da się po prostu żyć. Rzeczywiście spada wartość naszych domów. Art. 144 Kodeksu cywilnego – emisje. Oczywiście możemy iść do sądu i pozywać, ale to nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby jak już te fermy... Nie wiem, czy jakby miały być, czy nie... Była mowa o strefach. Ja jestem oczywiście za tym, żeby zamknąć, popieram druk nr 703 i Otwarte Klatki. Jestem tutaj z tymi osobami, wspieram właśnie działalność Otwartych Klatek i mam taką nadzieję, że rzeczywiście te fermy zostaną zamknięte. Ja konkretnie się wypowiadam w imieniu mieszkańców, ale dotyczy to fermy lisów. Tutaj co do nerek to nie mam informacji. U nas nie ma, ale fermy lisów być może i jenotów... Bo rzeczywiście chodzą,

biegają te jenoty. Czasami są w ogródkach, u ludzi po prostu – to też jest szokujące. Nie będę tutaj o szczegółach opowiadać, z czym my się na co dzień borykamy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. I pan Łukasz Nalewajko, sołtys Luboszyce.

Sołtys Luboszyce Łukasz Nalewajko:

Dzień dobry państwu. Łukasz Nalewajko, sołtys Luboszyce.

Chciałbym wzmocnić ten przekaz lokalnej społeczności. Na tej sali padło wiele argumentów za – niestety wszystkie potwierdzam. Uciążliwości tego typu obiektów są bardzo, ale to bardzo negatywne dla mieszkańców. Chciałem powiedzieć także, że Polska wieś się zmienia. Potrzebujemy rozwijać polską wieś wyznaczać dodatkowe tereny mieszkalne, gdyż bez tego ludzie po prostu nie mają podstawowej infrastruktury na tej wsi. Aby ten rozwój wsi był możliwy, takie obiekty jak lisiarnia, ferma norek nie mogą się znajdować blisko zabudowań. My akurat na terenie naszej wsi posiadamy taką lisiarnię. Oprócz już istniejących nieruchomości, których wartość bardzo spadła, których mieszkańcy rozważają po prostu wyprowadzkę z tej miejscowości, bo nie mogą tam normalnie funkcjonować – dzieci nie można wypuścić na dwór, nie można wystawić chociażby prania – to także nie możemy przyciągnąć nowych mieszkańców. A tych mieszkańców potrzebujemy po to, aby zapewnić podstawową infrastrukturę, chociażby dla naszych dzieci, dla mieszkańców, dla rodzin, które chcą godnie żyć.

I potwierdzam, że ten przedsiębiorca, który prowadzi u nas ten obiekt, na terenie naszej wsi, jest gotów do zamknięcia tej lisiarni. On sam widzi, że lokalna społeczność już nie chce tego typu obiektów w sąsiedztwie. On już nie ma za wielu znajomych na terenie naszej wsi, ale zawsze powtarza – ustawa, która zagwarantuje mu godne rekompensaty, odszkodowanie, będzie tym czynnikiem, który doprowadzi do tego, że on tą lisiarnię zamknie. I o to chciałbym w imieniu mieszkańców i tego przedsiębiorcy do państwa zaapelować – aby przyjąć projekt ustawy, który jednocześnie w bardzo krótkim czasie zakaże prowadzenia tego typu działalności i zapewni godziwe odszkodowania dla tych przedsiębiorców. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Mam tu zapisane, że jest pan wiceprzewodniczącym stowarzyszenia „Razem dla Luboszyce”, tak?

I teraz mam problem z przeczytaniem, ale chyba pan Marek Duszyński, Związek Zawodowy Rolników „Solidarność”, tak? Proszę się przedstawić... „Samoobrona”.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Marek Duszyński:

Dzień dobry, pani przewodnicząca. Duszyński Marek, Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona”.

Po tych ostatnich wypowiedziach naprawdę jestem zaszokowany. I słusznie was popieram naprawdę... Bo ja byłem cały czas... Słuchajcie państwo, co my robimy? Budujemy duże ферmy, trzody chlewnej i tak dalej. Ja mam gospodarstwo rodzinne, też trochę hektarów, mam hodowlę. Ale nigdy nie byłem za tym, że ktoś musi mieć 500 krów, tyle tych lisów i tak dalej. Jeżeli te produkcje były mniejsze, to na pewno nie byłyby tak szkodliwe od strony zapachowej i tak dalej. Co robimy? Robimy naprawdę, że rzeki, jak to się mówi, ścieków, które naprawdę śmierdzą. Prosiłbym o to – właśnie, pan minister – żeby właśnie skończyć z tym. Mniejsze ферmy, mniejsze wszystko robić. Bo naprawdę, na wsiach się źle robi. Ja znam sytuację u nas trzody chlewnej i tak dalej – nie będę tu o tym mówił, bo nie chciałbym przedłużać. Ale bym bardzo prosił... I tutaj wam współczuję, bo widzę, że taka sytuacja jest... Bo w sumie byłem za tym, żeby ta hodowla futerkowa była – tak byłem nastawiony. Ale jak widzę, że rzeczywiście macie takie problemy – ja wiem, co się dzieje u nas z trzodą chlewną i bydłem... Bo są ферmy, które chcą 500 krów mieć i dobudowują. Ja mam też hodowlę. Ale hodowla do 50, do 100 sztuk to góra i wtedy nie ma tego zapachu. Weźmy wreszcie zrobmy ustawę w tym kierunku. Bo to jest naprawdę tragedia dla naszego całego kraju.

Druga sprawa – ja bym chciał tylko powiedzieć, że mam tutaj trochę żal. Bo jestem rolnikiem i niektórzy się wypowiadają, że my jako rolnicy czy jako hodowcy jesteśmy tacy brutalni i tak dalej. Dzisiaj bardzo dobrze powiedział pan doktor Zarzycki – rzeczywiście, jest po to kontrola. Dzisiaj są, może są tam u was... Wiecie, panowie, u was może o te norki chodzi – ale jeśli chodzi o hodowlę czy bydła czy trzody chlewnej, to widać, że jednak się dba. My kochamy... Ja po to mam to, dla mnie to naprawdę atrakcja. Człowiek lubi to, co robi.

Nie można tak. Bo wy tutaj w tym momencie niektórzy uraziliście godność rolnika i naprawdę tego tematu nie życzę sobie. Bo to jest godność naszych rolników czy hodowców.

Następna sprawa. Chodzi na pewno o to, żeby to wygasić. Słuchajcie, to samo, jak to się mówi, zginie śmiercią naturalną. Bo jeżeli widzicie, że ta hodowla coraz bardziej się zmniejsza – jak tu pani przewodnicząca powiedziała... Dajmy tu, żeby jak to się mówi, to się skończyło – ta hodowla. Tylko, że jak mówię, tym panom, co mają te duże hodowle, to rzeczywiście przykrócić, zmniejszyć powinni – nie pozwolić, żebyście w tym smrodzie byli. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Pan Krzysztof Słoniewski, związek hodowców bydła.

Kierownik Wydziału Analiz i Rozwoju Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka Krzysztof Słoniewski:

Przepraszam, zastanawiam się, jak to działa...

Kłaniam się. Krzysztof Słoniewski, Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka.

Jak sama nazwa wskazuje, nie jesteśmy hodowcami zwierząt futerkowych. A mimo to przekazaliśmy tutaj do Komisji stanowisko, w którym postulujemy odrzucenie obu tych projektów. Dlaczego? To jest opisane w piśmie. Ja nie będę tego pisma w tej chwili cytował. Główny powód znajduje się w druku nr 703 i pozwolę go sobie zacytować dokładnie: „Podnoszenie standardów funkcjonowania ferm jest bezcelowe, ponieważ ich implementacja nie jest dostatecznie nadzorowana na poziomie administracyjnym”. Otóż lwia część tej dyskusji odbywa się na ten temat – nie mamy dobrego nadzoru, nie mamy dobrych przepisów dotyczących funkcjonowania ferm tego rodzaju. Co zrobimy? Zlikwidujemy je. To jest dokładnie tak.

Proszę państwa, na tej samej zasadzie w przyszłości można będzie zlikwidować każdy rodzaj produkcji zwierzęcej w tym kraju. Ja 40 lat pracuję ze zwierzętami i żadne nie pachną. W związku z tym przeciwstawiamy się nie zasadzie, nie temu, że ograniczać, nie temu, że regulować. My się przeciwstawiamy sytuacji, w której się arbitralnie uznaje, że coś należy zlikwidować.

Jeżeli prawdziwe są argumenty, że ta branża chyli się ku upadkowi, to dlaczego Sejm miałby ustawą regulować upadek, który i tak nastąpi? Zastanówcie się państwo nad tym. To jest organ, który stanowi prawo w tym kraju. Nikt tego nie kwestionuje. Zastanówcie się tylko, czy z tego wynika wasza omnipotencja?

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję. Ja chciałabym się troszkę odnieść. Wie pan, w żadnym miejscu – i to jest argument zawsze powtarzany... To, że mówimy od dawna i to wszystkie strony polityki mówią – już pomijam fakt które w ogóle – że to jest uciążliwa produkcja, która przeszkadza między innymi osobom, które mieszkają wokół, że to jest produkcja, która ma coraz mniejsze znaczenie. Zatem wyciąganie wniosków na temat nerek w stosunku do wszystkich zwierząt hodowlanych jest nieuprawnione. To jest populizm, bo nigdy w tej izbie nie było w ogóle mowy o tym, żeby ograniczyć produkcję. Wręcz przeciwnie, wszyscy ekologowie, wszyscy ludzie, którzy znają się na rolnictwie, mówią, że musimy iść w kierunku wzmocnienia hodowli zwierzęcej, między innymi po to, żeby poprawić jakość gleby. I wiele innych takich rozmów... W Komisji Rolnictwa wielokrotnie o tym mówiliśmy. A więc bardzo proszę nie powtarzać argumentów... To jest taki argument, który wciąż gdzieś wybrzmiewa, który jest naprawdę populistyczny. „No tak teraz norki i co dalej?”. Nigdy nie było mowy o żadnych „dalej”, tylko jest mowa o tym, że produkcja na futra od dawna z takich czy innych powodów – we wnioskach i projektach ustaw – nie jest chciana przez społeczeństwo. Tak że bardzo proszę o niekorelowanie tych rzeczy.

Pan Roman... A, przepraszam, Romana Bomba, tak? Mieszkanka wsi Cieszyn-Podolec...

Przedstawiciel strony społecznej Romana Bomba:

Dobrzec...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Jestem lekarzem, ale pani ma dobre pismo lekarskie...

Przedstawiciel strony społecznej Romana Bomba:

Szanowna Komisjo, szanowni państwo, ja od 11 lat...

Jeszcze się przedstawię. Romana Bomba, mieszkanka wsi Cieszyn-Dobrzec, województwo wielkopolskie. Od 11 lat w walce o wprowadzenie zakazu hodowli zwierząt na futra razem z Otwartymi Klatkami. Mniej więcej w tym czasie startowaliśmy. A mianowicie 11 lat temu

do naszej wsi, pomimo naszych bardzo ostrych protestów, wszystkich mieszkańców wsi praktycznie, 90%, i tak te norki się pojawiły. Po Starym PGR-ze w samym centrum wsi. Za murem było przedszkole, szkoła. Generalnie zabytkowy kościół, zabytkowa plebania i wiele nowych domów mieszkalnych.

Tu pan powiedział, że mają kredyty – my mieszkańcy też mieliśmy kredyty i mamy do tej pory kredyty. Gdzie mieliśmy uciekać? Komu mieliśmy sprzedać te domy? I co? Musieliśmy żyć w tych warunkach. A pan, który u nas miał tę hodowlę, po prostu zabierał się i jechał do Granowca, gdzie miał następną hodowlę. I tych hodowli mają wiele ci panowie – czterej bracia. Guzik was obchodzi, jak my żyjemy. To nie może być tak, drodzy państwo, żeby jeden człowiek zarabiał kasę na mordowaniu zwierząt. W imię czego? W imię futra? A mają cierpieć właśnie te zwierzęta, my mieszkańcy i całe środowisko – zniszczone. Jak będzie można hodować? Później, jak już nie będzie tej hodowli, jakie zwierzęta, jakie kury, jakie krowy, jak to jest zniszczone na lata? Ile metrów ziemi trzeba by wykopać, żeby to przystosować? O czym w ogóle mówicie? Gdzie my jesteście? Jeżeli mówimy o hodowli norek, dlaczego kotów nie hodować w klatkach? Dlaczego psów nie hodować i nie zdzierać z nich skór? Gdzie my żyjemy? Jak ja o tym mówię... Bo norka... A czym się różni norka od każdego innego zwierzęcia? Ludzie! Opanujmy się trochę. Nas naprawdę mieszkańców nikt nie szanował. Przedsiębiorca, który hodował, powiedział, że mu kaktus na ręce wyrośnie, jeżeli z kiedykolwiek będzie wprowadzenie zakazu. I już mu rośnie, kielkuje. Gdzie oni są dzisiaj – ci panowie, czterej bracia? Niech się pokażą. Zrobili nam piekło, zrobili mieszkańcom piekło, zrobili zwierzętom piekło na co dzień.

Tak tu ładnie miałam przygotowane, a mówię co innego zupełnie... Ale wiecie co, bo nie mogę słuchać tego wszystkiego. Mamy się nad kim pochylić. Dobrze powiedział pan poseł Paweł Suski – zero odszkodowania. Niech oni nam zapłacą odszkodowania, bo mieli nas dokładnie w nosie – jak my żyjemy – śmiali się z nas. Tylko od czerwca do listopada będzie smród, potem nie będzie. No niech se żyją od czerwca do listopada w tych warunkach, w tych muchach, w tym wszystkim, w tym odorze codziennym. I te dzieci, które w tej szkole po prostu patrzyły za murem, jak były rzucane te norki po ubiciu na stertę – tak to się działo w tym samym miejscu, ludzie. W tym samym miejscu. Nazywali... Wiecie... Nie chcę wam powiedzieć... Ale mówili, że to są krewetki, bo się jeszcze ruszały... Tak było. Więc to jest humanitarny ubój... Super! Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję. Pani Angelika Kimbort, radca prawny, bardzo proszę.

Radca prawny stowarzyszenia Otwarte Klatki Angelika Kimbort-Stępniaak:

Dzień dobry. Angelika Kimbort-Stępniaak. Jestem radczynią prawną, reprezentuję stowarzyszenie Otwarte Klatki.

Szanowni państwo, jeżeli mówię o cierpieniu zwierząt na fermach, to mam na myśli cierpienie systemowe, które rozumiem jako brak możliwości realizacji naturalnych potrzeb gatunkowych zwierząt. O tym już było bardzo dużo powiedziane. Wszyscy wiemy, o co chodzi. Ale to, co chcę państwu przekazać z mojej praktyki zawodowej, to jest doświadczenie cierpienia zadawanego zwierzętom przez człowieka intencjonalnie. Wielokrotnie spotkałam się ze sprawami, w których codziennością była przemoc zadawana tym zwierzętom intencjonalnie – uderzanie o klatki, niewłaściwe warunki bytowania, nieleczenie zwierząt z ranami, kończyn, uszu, z naroślami w jamach ustnych. Na fermach nie opłaca się leczyć zwierząt z takimi problemami, natomiast organizacje społeczne czynią to bez żadnego problemu. Natomiast nie chodzi o to, abyśmy jako organizacje ratowali pojedyncze zwierzęta i abyśmy tak naprawdę przenosili je z mniejszych klatek do większych – bo przecież nie wypuścimy ich na wolność.

Zajmuję się tymi sprawami od ponad 10 lat i tych spraw nie ubywa. Jutro prosto stąd jadę do Wielkopolski, gdzie rozpocznie się kolejny proces przeciwko hodowcy, tym razem lisów. To pokazuje, że te kontrole, o których tu państwo wielokrotnie wspominaliście, są po części iluzoryczne. Najwyższa Izba Kontroli dwukrotnie obnażyła, jak te kontrole wyglądają, jakie tam są niedostatki, a stowarzyszenie Otwarte Klatki ma również takie doświadczenia, że postawiliśmy przed sądem inspektorę, która w obliczu nas i Policji skłamała wprost, mówiąc, że na fermie nie było nieprawidłowości, podczas gdy ujawniła tam zwierzęta martwe i zwierzęta chore. I nawet się nie zainteresowała tym, dlaczego one tam umierały. Proszę państwa, oczywiście można powiedzieć, że to jest jakiś wyjątek, który być może potwierdza regułę. Natomiast jest problem z kontrolami i pokazują to liczne wyroki, które uzyskaliśmy, bo sądy i prokuratury nie mają wątpliwości, że obrazy, które pokazujemy, pochodzą z polskich

ferm futrzarskich. Uzyskaliśmy nawet wyroki skazujące na kary bezwzględnego pozbawienia wolności w takich sprawach, a w realiach polskich naprawdę trzeba się postarać, żeby polski sąd wydał taki wyrok. Dlatego ja całym sercem popieram wprowadzenie tego zakazu z możliwie najkrótszym okresem przejściowym.

Odnosząc się jeszcze do słów pana Daniela Żurka odnośnie do utylizacji i wielokrotnie powtarzanych tutaj kwestii, że będziemy ponosić jako społeczeństwo wysokie koszty produktów spożywczych, jeżeli fermy zwierząt futerkowych nie będą utylizować...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo.

Radca prawny stowarzyszenia Otwarte Klatki Angelika Kimbort-Stępniak:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Mogła pani dokończyć.

Radca prawny stowarzyszenia Otwarte Klatki Angelika Kimbort-Stępniak:

Dobrze. To ja powiem, że mamy tutaj spadek produkcji od lat i nie słyszymy w przestrzeni medialnej, żeby wzrastała cena chociażby mięsa drobiowego...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

To już mówiliśmy. Dziękuję bardzo.

Radca prawny stowarzyszenia Otwarte Klatki Angelika Kimbort-Stępniak:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Pani Bogna Wiltowska.

Wiceprezes i dyrektor ds. śledztw i interwencji stowarzyszenia Otwarte Klatki Bogna Wiltowska:

Dzień dobry. Bogna Wiltowska, stowarzyszenie Otwarte Klatki. Szanowni państwo, ja zawodowo zajmuję się przeprowadzaniem interwencji oraz dokumentowaniem warunków między innymi na fermach futrzarskich.

I na fermach futrzarskich tych interwencji przeprowadzaliśmy wiele. Nasze działania kończyły się wyrokami sądowymi za znęcanie się nad zwierzętami. Jutro – jak powiedziała moja poprzedniczka, mecenas Angelika Kimbort – będzie reprezentowała zwierzęta w Sądzie Okręgowym w Lesznie. Ja tutaj trochę chciałabym więcej powiedzieć o kulisach tej sprawy, bo jest ona wyjątkowo bulwersująca, aczkolwiek też podkreślam, że nie jest jedyna.

Otóż małżeństwo K. niejednokrotnie stawalo przed organami ścigania za znęcanie się nad zwierzętami, nad norkami i lisami. A norki, które na tej fermie przeżywały gazowanie, były dobijane poprzez uderzenie o ziemię. A w tym procederze brały udział niepełnoletnie dzieci państwa K.

I nie ma to nic wspólnego z humanitarnym usypianiem. Bo proszę państwa, humanitarnie usnąć to można bardzo chorego psa. Natomiast norki zabijane są w komorach gazowych, a lisy zabijane są poprzez porażenie prądem. Państwo K., mimo licznych interwencji, kontynuowali swoją działalność – i bezradne były służby, Inspekcja Weterynaryjna oraz Policja. I po latach dzięki determinacji udało nam się doprowadzić do zamknięcia tej fermy. Ale to nie jest jednostkowy przypadek. To jest, proszę państwa, problem systemowy, to jest kropla w morzu cierpienia.

I w moim życiu zawodowym – chciałabym jeszcze podkreślić – zajmuję się również lisami i jenotami uratowanymi z ferm oraz badam ich behavior. Szanowni państwo, to są dzikie zwierzęta, więc nie porównujemy ich do innych gatunków. To są zwierzęta o bardzo wysokich potrzebach dobrostanowych, których absolutnie nie da się zrealizować, trzymając te zwierzęta w ciasnych klatkach. I stąd mamy właśnie kanibalizm, stereotypię, akty agresji. A to tylko wierzchołek góry lodowej problemów, na które nie możemy dłużej zamykać oczu. W XXI wieku dojrzelismy do tego jako społeczeństwo, żeby zakazać jednej z najbardziej okrutnych praktyk i zakończyć ten haniebną okres w naszej historii.

Jeszcze chciałabym na koniec powiedzieć – proszę się również nie martwić o zwierzęta hodowane na futro poza Unią Europejską. Chciałabym przypomnieć, że jesteśmy w Polsce, w polskim parlamencie i decydujemy o przyszłości naszego kraju. Ale chciałabym też państwa tutaj bardzo zmartwionych o sytuację zwierząt w innych krajach, uspokoić. Starania na rzecz

zakończenia hodowli zwierząt na futro są faktem i dzieją się w tych krajach, a my te działania wspieramy i wspierać będziemy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję. Pani Marta Korzeniak, stowarzyszenie Otwarte Klatki.

Menedżer kampanii stowarzyszenia Otwarte Klatki Marta Korzeniak:

Dziękuję bardzo. Marta Korzeniak, stowarzyszenie Otwarte Klatki.

Ja tu chciałam się najpierw odnieść do kilku kwestii, które już padły. Pierwsza z tych kwestii to jest taka, że właśnie ten rynek obcy przejmie produkcję, kiedy w Polsce zakazemy hodowli zwierząt na futro – absolutnie nie ma tego odbicia w rzeczywistości. Widzimy, że również u największych producentów poza Polską, takich jak Chiny, produkcja maleje gwałtownie od około 10 lat. W latach 2019–2022 spadek produkcji wyniósł około 60% w Chinach. Jeszcze 10 lat temu było tam hodowanych około 60 mln zwierząt. Teraz jest to około 10 mln. I tutaj widzimy również głos branży, który mówi, że ta sytuacja jest niestabilna. Tutaj między innymi prezes Sagafurs, czyli fińskiego domu aukcyjnego, już od kilku lat powtarza, że zwłaszcza w przypadku produkcji futer lisich ta produkcja pozostaje na poziomie nieopłacalnym.

Natomiast to, co bym chciała, żeby jeszcze wybrzmiało dzisiaj – bo mówimy o tym dobrostanie zwierząt, jak o czymś takim bardzo abstrakcyjnym, ale w tym roku zostały opublikowane dwie bardzo ważne opinie naukowe w kwestii dobrostanu zwierząt właśnie. Pierwsza to jest opinia ekspercka Europejskiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Żywności, czyli EFSA. Jest to opinia, która została sporządzona na prośbę Komisji Europejskiej w ramach prac nad inicjatywą Fur Free Europe. I tutaj EFSA mówi bardzo jasno, że nie ma możliwości znaczącego poprawienia dobrostanu lub całkowitego zaprzestania tych najbardziej dla dobrostanu nieodpowiednich praktyk. I tutaj nie będę wymieniać, bo tu oczywiście mówimy akurat o pięciu gatunkach zwierząt. Dla każdego z tych gatunków zostało pięć najważniejszych konsekwencji dobrostanowych wyodrębnionych i opisanych – więc nie będę też ich opisywać, bo to by nam zajęło dużo czasu. Natomiast konkluzja jest taka, że tutaj źródłem problemu są po pierwsze klatki, po drugie to, że hodujemy na futro gatunki nieudomowione, nieprzystosowane do obecności człowieka – bo selekcja genetyczna zwierząt futerkowych na farmach futrzarskich nie jest po to, żeby one się mniej bały człowieka, tylko po to, żeby dawały ładniejsze futro. Tak że ta opinia ma ponad 150 stron. Zachęcam, tutaj można się zapoznać. Mamy też wydrukowany skrót, jeśli ktoś by chciał się z państwa zapoznać.

Drugi głos ekspercki z lipca tego roku to jest Europejska Federacja Lekarzy Weterynarii, do której należy nasza Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna. I tutaj federacja – pozwolę sobie zacytować – mówi tak: „Zwierzęta hodowane dla futer, głównie norki, lisy, jenoty i szynszyle są gatunkami dzikimi lub półdzikimi, których złożone zachowania i fizjologia nie mogą być w sposób zadowalający zaspokojone w warunkach hodowli w ramach konwencjonalnych ferm futrzarskich. FVE, czyli właśnie ta federacja lekarzy weterynarii, wspiera wygaszenie całkowicie działania ferm futrzarskich w całej Unii Europejskiej w przeciągu najbliższej dekady. To, że mamy jakieś doświadczenie praktyczne, mamy interwencje, mamy śledztwa, to jest jedno. Natomiast głos naukowy mówi razem z nami to, co organizacje powtarzały od lat – nie da się zapewnić odpowiedniego dobrostanu zwierzętom na fermach futrzarskich. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. I pan Jarosław Urbański.

Członek Rady Fundacji Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych Jarosław Urbański:

Dziękuję. Przepraszam, bo tu jakiś problem techniczny się pojawił.

Moje nazwisko Jarosław Urbański. Jestem z Zachodniego Ośrodka Badań Społecznych i Ekonomicznych. Chciałbym też kilka zdań dosłownie – nie chciałbym tutaj przedłużać swojej wypowiedzi, bo już wiele padło na temat kwestii, nazwijmy to ekonomicznych czy opłacalności produkcji zwierząt futerkowych, czy produkcji futer.

Bankructwo giełdy w Toronto, czołowej kiedyś dla polskiej hodowli zwierząt futerkowych, szczególnie nerek, jednoznacznie świadczy o tym, jaka jest sytuacja światowa. Na temat polskiego eksportu wszystko już padło, ale też pojawiła się tutaj opinia, jakie to ma znaczenie dla lokalnej gospodarki. Otóż jest już wiele opracowań – tutaj mówił o tym pan ze związku powiatów – które dowodzą, że znaczenie ferm zwierząt futerkowych dla lokalnych firm finansów jest

właściwie minimalne. I w przeciwieństwie do tego zdania pana ze związku powiatów na przykład można łatwo w sieci znaleźć wypowiedź burmistrza Koźmina Wielkopolskiego, który wcale nie był przeciwnikiem ferm, który jednoznacznie twierdził, że w Koźminie Wielkopolskim działa lub działało wiele ferm zwierząt futerkowych... Po prostu znaczenie tego rodzaju produkcji wówczas, kiedy one działały, dla finansów gminnych jest absolutnie niewielkie. Wiele też opracowań mówi, że ewentualna likwidacja ferm zwierząt futerkowych nie wpłynie w zasadniczy sposób, prawie w ogóle nie wpłynie na ceny czy na produkcję na przykład mięsa drobiowego, co często jest podnoszone.

I wreszcie ostatnia rzecz – bo tutaj już ta kwestia była podejmowana – są opracowania i ekspertyzy, które wyraźnie mówią, że pan, który mieszka w cieniu fermy zwierząt futerkowych, nie wyprowadzi się stamtąd, ponieważ nie jest w stanie sprzedać swojej nieruchomości w takiej cenie, która by mu pozwoliła kupić coś podobnego w innym miejscu. Bo ceny nieruchomości blisko tego typu instalacji spadają o 50% i więcej, gruntów rolnych także – żebyśmy mieli tego świadomość.

A więc ten aspekt – ostatnia kwestia – również dla rynku pracy jest też niewielki. I w uzasadnieniu do ustawy, którą przygotowała czy referowała pani posłanka Tracz, jest to wszystko bardzo precyzyjnie i odpowiednio ujęte. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Pani Ewa Owerczuk.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Prawnicy na Rzecz Zwierząt Ewa Owerczuk:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, nazywam się Ewa Owerczuk, dzisiaj reprezentuję Stowarzyszenie Prawnicy na Rzecz Zwierząt.

Stowarzyszenie Prawnicy na Rzecz Zwierząt wyraża poparcie dla dalszego procedowania obu omawianych dzisiaj druków sejmowych – to jest druku nr 703 i druku nr 835 – których główną ideą jest wprowadzenie zakazu hodowli i chowu zwierząt w celu pozyskiwania z nich między innymi futer – z zastrzeżeniami, które mamy do treści projektu nr 835, ale które przedstawiliśmy szerzej w pisemnym stanowisku, które dzisiaj przedłożymy Komisji.

Jak już tutaj padło na sali, jest szereg relacji organizacji społecznych działających na rzecz ochrony zwierząt, są raporty Najwyższej Izby Kontroli, są raporty z kontroli przeprowadzonych przez inspektorów weterynarii i one jednoznacznie wskazują na to, że w hodowlach notorycznie występują liczne uchybienia i nadużycia, a realia życia zwierząt na fermach są skrajnie niewłaściwe i niemożliwe do pogodzenia z podstawowymi zasadami ustawy o ochronie zwierząt.

Odnosząc się do tych argumentów, które dzisiaj padły na tej sali, ja bym chciała jeszcze raz jednak to podkreślić – przemysł futrzarski nie przyczynia się w Polsce w sposób znaczący do wzrostu produktu krajowego brutto. Odpowiada jedynie za 0,0008 PKB – więc to jest ten poziom. A działalność polegająca na zadawaniu cierpienia żywym istotom nie może być, proszę państwa, w XXI wieku źródłem korzyści ekonomicznych dla naszego państwa.

Argument dotyczący tego, że zakazanie w Polsce hodowli zwierząt na futra przyczyni się do zwiększenia skali hodowania zwierząt w krajach o niższych standardach, również trzeba uznać za nieuzasadniony. Bo wszyscy państwo doskonale o tym wiecie, że Polki i Polacy chcą wprowadzenia zakazu hodowli zwierząt na futra, a Polski ustawodawca powinien kształtować obowiązujące w naszym prawie krajowym normy w taki sposób, który jest zgodny z oczekiwaniami i wartościami przyjmowanymi w danym społeczeństwie – przy okazji też kształtując pewne wzorce postępowania dla innych krajów.

Jako Stowarzyszenie Prawnicy na Rzecz Zwierząt jesteśmy gotowi włączyć się w dalsze prace nad finalną treścią projektu, który zostanie przekazany do dalszego procedowania. Bo stoimy na stanowisku, że czas najwyższy uwolnić zwierzęta futerkowe od cierpienia. Cierpienia, które – należy podkreślić – nie ma absolutnie żadnego racjonalnego uzasadnienia i nie realizuje żadnej podstawowej potrzeby społeczeństwa. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję. Pani Adriana Panas, Chrześcijanie dla Zwierząt.

Przedstawiciel organizacji Chrześcijanie dla Zwierząt Adriana Panas:

Dziękuję bardzo. Adriana Panas, Chrześcijanie dla Zwierząt.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, Polska to kraj, który jest krajem o głęboko zakorzenionej tradycji chrześcijańskiej, dlatego chcieliśmy, żeby ten głos chrześcijański tutaj wybrzmiał

dzisiaj i że być może w ten sposób poruszymy sumienia osób, które nadal wahają się albo wprost uważają, że hodowle zwierząt na futra są czymś dobrym moralnie.

Zgodnie z ostatnimi danymi w Polsce corocznie zabijanych jest w okrutny sposób 4 mln zwierząt. My chrześcijanie nie rozumiemy, jak w Polsce XXI wieku może funkcjonować tak anachroniczna i nieetyczna gałąź gospodarki, która nie bierze pod uwagę podstawowych potrzeb istot odczuwających ból, stres i cierpienie psychiczne. Katechizm kościoła katolickiego wprost mówi, że sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpienia zwierzętom lub ich zabijanie. Natomiast papież Jan Paweł II podkreślił również, że Stwórca chciał, aby człowiek obcował z przyrodą jako jej rozumny i szlachetny pan i stróż, a nie bezwzględny eksploatator. Hodowla zwierząt na futra jest działalnością sprzeczną z wartościami chrześcijańskimi, bo w obecnych realiach nie ma najmniejszej uzasadnionej potrzeby hodowli zwierząt na futra i jest to wyłącznie wyraz ludzkiej próżności. Jesteśmy przekonani, że większość chrześcijan popiera wprowadzenie zakazu, o czym świadczą badania CBOS z 2020 roku, w których około 60% osób biorących udział w praktykach religijnych poparło wprowadzenie zakazu.

Wiemy, że branża jest sposobem zarabkowania dla pewnej liczby osób, dlatego zdajemy sobie sprawę, że być może potrzebny jest okres przejściowy, ale ten okres powinien być możliwie jak najkrótszy, ponieważ już długo czekamy na nowe prawo i ono wiąże się z tym, że co roku kolejne miliony zwierząt cierpią. Dlatego oczekujemy jako społeczeństwo chrześcijańskie, że przedstawiciele władzy ustawodawczej i wykonawczej ponad podziałami doprowadzą szybko do zakazu hodowli zwierząt wszystkich gatunków. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Nie wiem, czy było słyhać, bo miałam wyłączony mikrofon... Ale pani doktor Justyna słyszała, bo widzę, że włącza... Tak z jednej strony nacisnąć.

Działają, działają, tylko trzeba będzie... Pan poseł Sachajko pomoże. Pana posła Sachajki nawet mikrofony słuchają...

Koordynator ds. orzecnictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Słuchać mnie? Dziękuję.

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, za możliwość zabrania głosu. Ponieważ my tutaj długo dyskutowaliśmy, czy prowadzenie hodowli zwierząt na futra to jest jeszcze rolnictwo, czy nie jest rolnictwo, chciałabym przypomnieć, że my mamy zdefiniowaną działalność rolniczą. W rozporządzeniu 2115 z 2021 r., które stanowi dla nas podstawę korzystania ze środków WPR i również środków krajowych, mowa jest o tym, że działalność rolnicza to jest taka, która nie dostarcza jedynie dóbr prywatnych, które należy rozumieć tutaj jako zysk rolników czy też producentów, ale jest to również działalność, która dostarcza dóbr publicznych. Dobra publiczne w postaci przyczyniania się do ochrony zdrowia, ochrony środowiska, ochrony klimatu, zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich i wszystkich innych względów, które mają wagę dla wartości społecznych.

Pytanie zatem, czy produkcja zwierzęca w Polsce, a zwłaszcza jej wymiar futrzarski, przyczynia się w jakikolwiek sposób do powstawania dóbr publicznych? Ze wszystkich licznych głosów tutaj już wiemy, że jest wręcz przeciwnie.

Druga kwestia, do której przeszliśmy, to pieniądze. Pieniądze w wymiarze krajowego produktu brutto, wartości eksportowej, również pieniądze, które dotyczą samej branży. No to jeżeli wrócimy znowu do tych dóbr publicznych, to chciałabym zapytać, kto ponosi koszt ich niszczenia przez tę branżę? Bo nie ponosi ich branża. Ponosi je społeczność lokalna, a tak naprawdę ponosi Skarb Państwa. Jeżeli mamy jeszcze chęć zastanawiania się, jak będzie rósł ten koszt, to wystarczy odnieść się tylko do problemu braku wody i suszy rolniczej w Polsce. Zatem rozumiem, że te kolejne tysiące ferm są nam niezbędne do tego, żeby jeszcze bardziej ogałacać te zasoby wodne w Polsce. Ja rozumiem, że jak mówimy o pieniądzach prywatnych, to wchodzimy na wysokie C i mówimy o tym, że będą upadały interesy, ale już nie patrzymy na tę sferę finansową w momencie, kiedy to ja, jako podatnik i my wszyscy, musimy wyciągnąć pieniądze w kieszeni, bo została zatruta woda, nastąpiła utrata różnorodności biologicznej, erozja gleb, zostały rozjechane drogi i tak dalej. Tych argumentów można by bardzo wiele przytaczać.

A więc ja powiem szczerze, jako podatnik chętnie dołożę się do tego, żeby zamknąć tę produkcję, wypłacić nawet te odszkodowania – chociaż one są etycznie wątpliwe – zamiast tego, że będę przez kolejne 15 lat patrzyła, jak publiczne pieniądze są wydawane po to, żeby prywatna branża

dewastowała środowisko i przyczyniała się do pogłębienia kryzysu klimatycznego w Polsce. I dlatego my rozmawiamy w takich oparach przerażenia?

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo.

Koordynator ds. orzecnictwa Koalicji Żywa Ziemia Justyna Zwolińska:

Pani poseł, dosłownie jedno zdanie.

Te opary przerażenia w postaci branży innej niż futerkowa, tak łatwo tutaj dzisiaj wybrzmiewają, dlatego, że organizacje, które zgłaszają swoje uwagi... My nie chcemy zamknąć produkcji zwierzęcej w Polsce, rozumiejąc jej znaczenia gospodarskie i jakiegokolwiek. My chcemy, żeby ona była prowadzona w inny sposób, z poszanowaniem interesu reszty społeczeństwa. A niestety ta debata, którą prowadzimy w Polsce, skazuje nas na to, żebyśmy uznali wszelkie prawa produkcji zwierzęcej czy też działalności rolniczej bez pomyślenia, że ona jest częścią czegoś większego. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Pani Monika Przeworska, Instytut Gospodarki Rolnej.

Dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej Monika Przeworska:

Dzień dobry. Wszystko się zgadza, Monika Przeworska, Instytut Gospodarki Rolnej.

Szanowni państwo, odnoś się do kilku rzeczy, które padły. Padło wielokrotnie, że futra są dobrem luksusowym – i zgoda, są dobrem luksusowym. Tylko jak patrzę po sali, to myślę, że jednak dla części państwa mięso również jest dobrym luksusowym, które możemy zastąpić, a przecież to na państwa profilach w mediach społecznościowych pojawiają się informacje, że żyjemy w czasach, gdzie mleko i mięso to jest zbytek i możemy jednak zastąpić, to są i innymi produktami.

Drugi zarzut, który bardzo często był podnoszony, to jest to, że hoduje tylko Polska, a cała reszta Europy jest tak oświecona, że już dawno z tego zrezygnowała. Myślę, że zarówno Finlandia, Grecja, Hiszpania, jak i Dania naprawdę byłyby zaskoczone, że jakimś magicznym sposobem na dzień dzisiejszy zostały z Unii Europejskiej, generalnie z Europy, wykluczone. Jeżeli chodzi, drodzy państwo, o aukcje i to, w jaki sposób wygląda w ogóle obrót skórą – w dużej większości mówicie państwo, że jest to branża, która upada. To skoro upada, to dlaczego upaść nie może i tyle lat, drodzy państwo, słyszymy o tym, że upada? Upada i upada i upaść nie może i trzeba ją zamknąć. Jeszcze dopłacać do tego, żeby szybciej się zamknęła.

Hodowcy, drodzy państwo, dzisiaj powiedzieli jasno, że chcą produkować, chcą w dalszym ciągu prowadzić tę produkcję i nie chcą odszkodowań za to, żeby przestać produkować, skoro sami są w stanie tak trudnym, jeżeli chodzi o inne sektory produkcji rolnej, spłacić zaciągnięte przez siebie zobowiązania.

Bardzo doceniam głosy pani z Vivy!, która powiedziała, że każdy rozsądny człowiek już dawno tutaj zaczął się przebranżawiać. Przy czym myślę, że Viva! nie jest najlepszym doradcą biznesowym, patrząc na to, że to państwa prezes jednak kilka lat temu ogłosił upadłość konsumencką. Zatem ci producenci nadal jednak robią to lepiej i produkują. I w dalszym ciągu jednak utrzymują się na powierzchni, i rozwijają prowadzoną przez siebie produkcję.

Dalej, drodzy państwo, jeśli mogę...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo przepraszam. Proszę nie wchodzić w dyskusję. Wysłuchajmy, dobrze?

Dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej Monika Przeworska:

W dalszym ciągu kolejnym argumentem jest to, że fermy śmierzdzą. Drodzy państwo, te same argumenty słyszymy już teraz na spotkaniach z producentami, z rolnikami czy mieszkańcami małych miejscowości, którzy mieszkają w okolicach ferm drobiu, trzody chlewnej. Ja pochodzę z Mazowsza, gdzie jednak ferm zajmujących się produkcją drobiu jest bardzo dużo. Ferm zwierząt futerkowych sensu stricto nie mamy. Tam jednak rozwija się drób. I te same zarzuty pojawiają się w odniesieniu do tych konkretnych ferm. A co ważne, organizacje antyhodowlane w momencie, kiedy za tydzień czy za dwa tygodnie zamkniemy hodowlę zwierząt na futra, nie przestaną funkcjonować, po prostu zmienią ośrodek zainteresowania – więc już teraz współpracujecie przedstawicielom kolejnych sektorów, bo po prostu atencja czy uwaga tych organizacji skupi się na tych konkretnych sektorach.

Dalej, drodzy państwo, jeżeli chodzi o prawo międzynarodowe – sektor ten pracuje nad dobrostanem i tak jak tutaj panie wspomniały, został przygotowany raport przez EFSA. Obecnie praca trwa w DG SANTE. Jesteśmy po szeregu spotkań i kolejny szereg spotkań przed nami – gdzie mówimy i o dobrostanie zwierząt, i o tym, jak wystandaryzować to, w jaki sposób zwierzęta te powinny być utrzymywane. I myślę, że skoro tak często powołujemy się na to, żeby być takim europejskim krajem, to może warto byłoby jednak poczekać na to, co dzieje się na poziomie Unii Europejskiej? Jeżeli Unia Europejska zdecyduje się zakończyć tę hodowlę, to zakończmy w całej Europie.

A na dobrą sprawę, drodzy państwo, skończy się to wyłącznie na tym, że ta produkcja naprawdę przeniesie się do innych państw – bo jednak po coś, to producenci robią, a skoro to robią, to znaczy, że na tym zarabiają. A skoro zarabiają, to po prostu te pieniądze trafiają do kogoś innego. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Ja miałam prośbę, myślałam, że pani tej prośbie się podporządkuje. Pani jest z Instytutu Gospodarki Rolnej. Ja przeczytałam może definicję instytutu. Instytut to przede wszystkim jednostka organizacyjna o charakterze naukowym i badawczym, kulturalnym, oświatowym, która została powołana w konkretnym celu. Ja prosiłam o nieużywanie populizmu, a uważam, że to jest naprawdę niegodne przedstawiciela instytutu jako jednostki badawczej – która powinna być jednostką badawczą – żeby, jak my mówimy o hodowli nerek, przeciagać to do hodowli trzody chlewnej i straszyć rolników. To naprawdę nieuczciwe. Gospodarka rolna polega na tym, żeby pomagać rolnikom, a nie ich straszyć. Mam nadzieję, że te wypowiedzi nie będą powtarzane, bo to jest naprawdę nieuczciwe. Mówimy tu o zamknięciu hodowli nerek. Nie ma to nic wspólnego ani z hodowlą trzody chlewnej, ani z hodowlą bydła, ani z hodowlą drobiu. Także bardzo proszę...

I na koniec bardzo proszę państwa... Ja dam drugi raz panu głos, bo rzeczywiście jest was mniej. Jako pierwszy pan Daniel Żurek, tak, dobrze zapisałam? I później pan... Pan się przedstawi, tak? Chmielewski, tak.

Ale może pierwszy pan Żurek, bardzo proszę.

Członek Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych Daniel Żurek:

Dziękuję za możliwość ponownego zabrania głosu.

Pani przewodnicząca zarzuca przedmówczyni populizm. Ja myślę, że większość tych wypowiedzi, które dzisiaj usłyszeliśmy, to był populizm. Jeżeli chodzi o to, czy następna branża hodowlana będzie wygaszana po branży hodowli zwierząt futerkowych, argument pani przewodniczącej również jest chybiony. Dlatego, że jak wchodziła piątka dla zwierząt, to ekolodzy – pseudoekolodzy – byli już tak zafascynowani tym, że wygrali, że już rozpoczęła się kampania Frankenkurczak przeciwko branży drobiarskiej. Tak że to, że następna branża będzie drobiarska, to jest fakt i kwestia czasu.

To, że branża futrzarska jest schyłkowa – szanowni państwo, w latach 2011–2013 branża przechodziła hossę na rynku i wyprodukowała około 90 mln skór rocznie. Rynek jest w stanie wchłoniąć 30 mln skór rocznie. W związku z tym nadprodukcja spowodowała, że cena spadła na rynku i hodowcy musieli ograniczać w kolejnych latach hodowlę. Później mieliśmy jeszcze 2 lata covidowe, które spowodowały lockdown u największego odbiorcy. W związku z tym było tak, jak było, jeżeli chodzi o produkcję. Natomiast nadprodukcja jest już sprzedana i branża jest u drzwi hossy. Rynek zaczyna się odbudowywać – tak że proszę nie mówić, że branża jest schyłkowa.

Jeżeli chodzi o zagospodarowanie ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego – państwo mówicie, że branża utylizuje około 7% ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego, natomiast już nie dopowiadacie, że w ramach tych 7% liczyacie kategorię pierwszą, drugą i trzecią, gdzie branża używa tylko trzeciej, i że mówicie o trzodzie chlewnej, drobiu i bydło, gdzie branża używa drobiu wyłącznie. Natomiast jeżeli porównacie jabłko do jabłka, czyli że branża używa kategorii trzeciej drobiarskiej, używa jej znaczną ilość, co powoduje konkurencję na rynku i to, że branża drobiarska może mieć przychód ze sprzedaży ubocznych produktów, a nie koszt w wyniku ich utylizacji. To są fakty.

Jeżeli chodzi o konkrety, branża chce hodować, nie chce zakazu, natomiast jeżeli zakaz musi być wprowadzony, bo państwo go forsujecie na siłę, to okres przejściowy musi być co najmniej dziesięcioletni – dlatego że branża zainwestowała ponad 3 mld zł w swoje przedsiębiorstwa. Ten okres dziesięcioletni umożliwi spłatę kredytów i przebranżowienie się nie tylko branży futrzarskiej, ale również branży drobiarskiej – uniezależnienie się od utylizatorów.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo.

Członek Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych Daniel Żurek:

Jeżeli chodzi o odszkodowania, one są również istotne, natomiast w pierwszej kolejności...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo proszę, pan Daniel Chmielewski.

Członek Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych Daniel Żurek:

...okres przejściowy.

Prezes Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych Daniel Chmielewski:

Daniel Chmielewski, Polski Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych.

My tu przyjechalśmy tak naprawdę, żeby rozmawiać z państwem, rozmawiać z panią poseł Tracz rozmawiać z członkami Komisji w temacie wygaszenia naszej branży. Nie przygotowaliśmy się jak nasi przeciwnicy, którzy się bardzo dobrze przygotowali. Były opinie naukowców, były opinie mieszkańców wsi. My moglibyśmy też przyprowadzić co najmniej albo i więcej ludzi, którzy będą popierali hodowców, którzy są mieszkańcami terenów, gdzie są ферmy zwierząt, samorządowców, którzy by opowiadali o tym, że nasza branża jest super. Ale my nie przyjechalśmy tutaj po to, żeby ponownie siódmy już raz opowiadać sobie, jacy jesteśmy źli.

Myślę, że powinniśmy dążyć do konsensusu, rozmawiać i po to tu przyjechalśmy. Nie chcieliście i tak naprawdę nie chcecie wysłuchać naszych propozycji, które są, myślę, rozsądne i mogliśmy na tym na tej podstawie prowadzić dalszy dialog. Cały czas nie ma dialogu.

Pani poseł Tracz mówi o umowie społecznej – jaka to umowa społeczna, jak się nie bierze nas pod uwagę, nie rozmawia się z członkami Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych? Tak naprawdę stawia się nas przed faktem dokonanym.

I jeszcze tutaj mnie zbulwersowała wypowiedź posła Suskiego, który powiedział, że mieszkańcy wsi Rościna przychodzą do pana posła i opowiadają o tych wielkich niedogodnościach, które spotykają mieszkańców z uwagi na fermę zwierząt futerkowych. My, Polski związek Hodowców Zwierząt Futerkowych, 5 lat temu na informacje o tym, że ta ferma jest szkodliwa dla mieszkańców tej wsi, doprowadziliśmy do zlikwidowania tej ферmy. Natomiast tutaj trójka panów opowiada bajki o fermie w Sroczynie.

Panowie, ferma w Sroczynie już nie działa 4 lata. O czym wy opowiadacie?

Przedstawiciel strony społecznej Michał Baron:

Ma się wznowić?

Prezes Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych Daniel Chmielewski:

A skąd pan wie, że chce się wznowić? Mam informację od właściciela, że nie chce się wznowić, tylko opowiada o tym, jak wy działacie. Atakujecie tego pana...

Ale o czym pan mówi? O czym pan mówi? Czy ta ferma działa? Przecież pan tu opowiadał...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Pan miał się wypowiedzieć, a nie dyskutować z innymi osobami. Bardzo proszę o wypowiedź.

Prezes Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych Daniel Chmielewski:

No tak, ale jeżeli mnie ktoś zaczepia, to odpowiadam.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo proszę o wypowiedź.

Prezes Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych Daniel Chmielewski:

Jak pani to sobie wyobraża, jak ktoś tu kłamstwa opowiada i ja siedzieć spokojnie? Cały czas jest podejście do branży, w taki sposób – stygmatyzujecie nas, opowiadacie o nas różne rzeczy, co jest nieprawdą. Jeżeli są jakieś rzeczy niezgodne z prawem, proszę zgłaszać do nas i będziemy interweniowali w każdej sytuacji. Jesteśmy normalnymi obywatelami, chrześcijanami – jak tu pani opowiada. Chcemy dojść do porozumienia, a wy nas cały czas atakujecie i przedstawiacie nas jako ludzi, którzy są bez serca, którzy się znęcają nad zwierzętami. I ja proszę, żeby w taki sposób nie dyskutować – bo my jesteśmy Polakami i powinniśmy dojść do porozumienia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Od razu muszę powiedzieć, że dyskusja podczas posiedzenia Komisji polega na tym, że każdy wysłuchuje wypowiedzi drugiego. I jak pan mówi, że pan, że nie może pan podjąć dialogu, to ja tego nie rozumiem. Bo pan może powiedzieć wszystko, ja panu daję czas, pan może zgłosić wszystko. Może pan nie słyszał, co ja mówiłam, ale jakby pan słuchał, co się mówi, że jeżeli zgłosi pan poprawki, to proszę zgłosić je do sekretariatu. Proszę mi nie mówić, że nie ma dyskusji. Bo wie pan, już co, jak co, ale na w tej Komisji zawsze to było, od roku dyskutowaliśmy nad wszystkimi projektami, które były, ogólnie. Potem przedyskutowaliśmy pierwszy projekt, który wprowadziliśmy, czyli łańcuchy. Teraz jest drugi projekt i naprawdę, jak pan zarzuci, że nie ma dyskusji, że nie wysłuchujemy branży... Wie pan, proszę nie mieć do nas pretensji – ogłoszone posiedzenie Komisji, dwa tygodnie temu, potem tydzień temu, wiadomo było, że będziemy rozmawiać o zakazie hodowli norek, o dwóch projektach – że pan nie wiedział, że ma się pan przygotować. Proszę nie zarzucać nam tego. Przyszła strona społeczna, przyszły organizacja, pan też wszedł. Ma pan czas na wypowiedź. Dałam dwa razy głos tej samej osobie, czego nigdy nie robię, żebyście państwo mogli się wypowiedzieć. A więc teraz proszę, żeby pan przesłał poprawki, jeżeli pan ma. Jeżeli któryś z posłów znajdzie uzasadnienie tych poprawek, to zgłosi je w Komisji w następnym tygodniu. A więc bardzo proszę o rzetelność i uczciwość.

A to, że mówię, że ktoś populistycznych haseł używa... Bo rzeczywiście, jakby pan przedstawił dane, informacje... Ja nie rozumiem, jak może ktoś przyjść i bronić swoich argumentów, chcieć nas przekonać i nie być przygotowanym. Bardzo proszę w takim razie przygotować się na przyszły tydzień.

Na tym zakończyliśmy już zapisane osoby do głosu. Ja myślę, że na koniec, tak jak powiedziałam, głos zabierze pani poseł Tracz i pan poseł Sachajko. I później zamknijemy już obrady.

Bardzo proszę, pani poseł Tracz.

Czy strona rządowa chce jeszcze coś powiedzieć? Nie.

Strona rządowa? A to bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Zasobami Przyrody Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska Jakub Romanowski:

Jakub Romanowski, Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

Szanowni państwo, szanowna pani przewodnicząca, chciałem tylko podkreślić to, co powiedział pan minister rolnictwa, ale mam wrażenie, że nie do końca to zostało może w wystarczającym stopniu dostrzeżone. Chodzi mi o to, że norka amerykańska została uznana przez Unię Europejską za inwazyjny gatunek obcy. Oznacza to, że w 2027 r. pewne rzeczy będą musiały się wydarzyć – czy nam się chce, czy nie – i będą musiały się wydarzyć dużo wcześniej, niż nawet zakładają oba te projekty. Chodzi o to, że wpisanie gatunku na listę inwazyjnych gatunków obcych spowoduje to, że z automatu staje się dotychczasowa działalność zakazana. Będą dwie opcje. W ciągu dwóch lat będzie można wyprzedać swój inwentarz lub po prostu się jego pozbyć – ale to będzie w ciągu dwóch lat od 2027 r. Lub jest druga opcja, też dosyć trudna legislacyjnie, bo będzie wymagała uzyskania zgody Komisji Europejskiej. Komisja Europejska wyznaczy szereg regulacji, szereg warunków, które takie branże przetrzymujące norcę amerykańską będą musiały spełnić. A więc oczywiście, tak czy siak, kwestia przebranzowienia albo może po prostu przebudowy dotychczasowych ferm stała się faktem. Tutaj oczywiście więcej informacji jest na stronie internetowej Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i jeśli będą jakieś pytania, to służymy pomocą. Ale norka została wpisana na listę inwazyjnych gatunków obcych. Czas-start to 2027. I rzeczywiście myślę, że... Mamy 157 ferm. Te mniejsze prawdopodobnie będą zamykane, te większe być może będą mogły funkcjonować w zależności od obrotu sprawy i obecnych projektów poselskich, ale na pewno nie będzie to funkcjonowanie w dotychczasowej formie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo. Jednym słowem poselskie projekty wychodzą naprzeciw.

Bardzo proszę, pani poseł Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. I dziękuję wszystkim uczestnikom i uczestniczkom tej dzisiejszej dyskusji. Myślę, że potrzebnej – chociaż tych dyskusji w poprzedniej kadencji Sejmu, w obecnej kadencji Sejmu odbywało się bardzo dużo, chociażby też na posiedzeniach

parlamentarnego zespołu do spraw zakazu hodowli zwierząt na futro, którego jestem przewodniczącą, gdzie też ten projekt omawialiśmy z udziałem Ministerstwa Rolnictwa, posłów, posłanek, hodowców, którzy przychodzili niezwykle licznie. Czasami byli znacznie liczniejsi niż organizacje społeczne broniące praw zwierząt. Ale mam wrażenie, że ten czas nie był czasem straconym – te wszystkie dyskusje. Tak samo jak dyskusje bardzo szerokie, szczególnie w Senacie o „Piątce dla zwierząt”, gdzie zakaz hodowli zwierząt na futra był jednym z elementów. Bo widzę, że wiele mitów już upadło i nawet jeśli były obecnie podnoszone, to w bardzo małym zakresie i też nie znalazły podatnego gruntu. Pani przewodnicząca słusznie jakby obaliła kwestie eksportu, który cały czas spada. Pojawiała się też sprawa ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego. No mamy dane, nawet w opisie projektu, w uzasadnieniu projektu – za 2023 rok – że te uboczne produkty pochodzenia zwierzęcego to jest 7,5% tylko tej karmy dla norek, lisów, jenotów wciąż hodowanych na futro. A często właściciele ferm nawet sprowadzają tę karmę z zagranicy. Co więcej, nie ma żadnej korelacji pomiędzy ceną mięsa a ilością ferm. Wprost przeciwnie. Tam, gdzie na przykład w Wielkopolsce mamy bardzo dużo ferm zwierząt na futra, cena produktów mięsnych jest dużo wyższa niż na Podkarpaciu, gdzie tych ferm jest mniej. Ja tylko tak podkreślam, bo myślę, że już mało kto wierzy w te mity, ale jednak ta droga obalania ich dalej musi trwać.

Kwestie kredytów. Banki już od dłuższego czasu nie dawały nawet specjalnie kredytów na rozwój tego rodzaju działalności, bo po prostu debata publiczna trwała i opinia publiczna też jest od lat tutaj zgodna co do tego, że ta branża już chyli się ku upadkowi.

Kolejny mit bardzo często dotyczył dobrostanu. Tutaj pani z instytutu podkreślała – czy gdzieś się też pojawiły głosy – że mamy normy dobrostanowe. No proszę państwa, o jakich normach dobrostanowych mówimy, skoro zgodnie z tym, co jest obecnie dla dwóch lisów na fermie, wystarczy klatka 1 m², ale już w ogrodzie zoologicznym, gdzie wszystkie podstawowe potrzeby behawioralne lisów mają być zachowane, mamy 26 m² plus dodatkowo budę. Zatem widzimy, że jeśli chcielibyśmy te normy dobrostanu zwierząt zachować, to poszerzenie klatek o kilkadziesiąt centymetrów w niczym by nie pomogło.

Została też poruszona kwestia tego, że budżety gmin mogą ucierpieć. Mam dane nawet w uzasadnieniu – że średni wpływ do gminy od fermy, gdzie hodowane są zwierzęta na futra, to było 35–38 zł miesięcznie. A więc o jakich my tutaj tak naprawdę wielkich wpływach do budżetów gmin mówimy? Czyli nie ma ani wielkich wpływów do budżetu państwa, ani nie ma ogromnego eksportu. Zatrudnienie – to też z danych – osób, które są zatrudnione na umowę o pracę, to jest kilkaset osób. A to są dane jeszcze za 2023 rok, a też widzimy, jak to wszystko dynamicznie postępuje.

Jeszcze pisząc ten projekt i uzasadnienie do niego, i wysyłając zapytania do ministerstw, do głównego lekarza weterynarii, miałam dane na początku 2024 r., że mamy około 360 ferm. Wiemy, że stan obecny to jest prawdopodobnie niecałe 200 ferm i jakby cały czas się zmniejsza.

Chcę też obalić ten mit, że to nieprawda, że w 22 państwach europejskich zakazano już hodowli zwierząt na futra – otóż zakazano. Bo nawet jeśli ta hodowla jeszcze troszkę trwa, no to już albo ten obecny 2025 r., jego końcówka, jest rokiem granicznym albo 2026, 2027, 2028... Terminy zakończenia tej hodowli są już wyznaczone i tak naprawdę została Polska, Finlandia, Szwecja. Nie mówię tutaj o Niemczech czy Szwajcarii, które tak podniosły normy dobrostanowe zwierząt właśnie do tych, które są w ogrodzie zoologicznym – czyli między innymi dla dwóch lisów 26 m² – że już po prostu tej hodowli tam nie ma.

Ostatnia rzecz, którą chciałam poruszyć i która się nie pojawiła – to kwestia jednak COVID-u. Ona mocno nie wybrzmiała. Proszę pamiętać, że COVID zakończył hodowlę w Danii, że uderzył też w Grecję, Polskę, Francję, Hiszpanię, też w Stanach jakby było jego pokłosie. Drugą chorobą, która też pojawia się na fermach zwierząt hodowanych na futro, jest grypa ptaków. Mamy przykłady między innymi w Finlandii czy Hiszpanii. I widzimy te zagrożenia chorób odzwierzęcych – a wiemy, że COVID mutuje i często zakażeni pracownicy ferm przenoszą COVID na norki, następnie kolejna wersja jest z powrotem przenoszona na ludzi. I uważam, że to kolejny ważny argument, jeśli chcemy uniknąć powtórki z rozrywki, żeby tych ferm zakazać. Też mówi o tym strategia jakby unijna „One Health”, do której musimy się dostosować – że zdrowie ludzi zależne jest od zdrowia zwierząt.

Dziękuję bardzo państwu za te wszystkie głosy, za obalanie mitów i naprawdę liczę na to, że w konsensusie, też z pomocą Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w przyszłym tygodniu wypracujemy dobre poprawki do mojego projektu, przyjmiemy je i następnie dużą większością przegłosujemy w Sejmie.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo pani poseł. I teraz proszę o zakończenie pana posła Jarosława Sachajkę. 5 minut, panie pośle.

Poseł Jarosław Sachajko (Republikanie) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję. Postaram się wyrobić, może nawet nie będę potrzebował pięciu minut.

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy zabrali głos. I tak naprawdę wszystkich, którzy zabrali głos, zachęcam do zapoznania się jednak merytorycznie z całą problematyką. Bo większość zarzutów ze strony społecznej to były zarzuty raczej nie do hodowców nerek, a do państwa – do państwa, które niestety nie stało na wysokości zadania i nie miało nadzoru nad tymi fermami. Bo to, co państwo mówili, to były błędy w konkretnych hodowlach, a nie w całej branży. I mam nadzieję, że w końcu znajdziemy jednak pieniądze na to, żeby Inspekcja Weterynaryjna nie miała pustych etatów i była na tyle dofinansowana, żeby poszczególne błędy eliminować. Bo takie błędy państwo mogą znaleźć niestety w wielu hodowlach, nie tylko w hodowlach nerek – ale rzeczywiście na pierwszy ogień poszły hodowle nerek. Ale po wystąpieniu przed chwilą pani poseł Tracz, która tutaj obwinia norki o mutacje COVID-u i o to, że COVID się może przenosić w jedną i drugą stronę, pani poseł, ja się obawiam jednak, że to, co pani napisała w pierwszej wersji tego swojego projektu, ustawa ta będzie mogła stanowić wzór dla likwidacji – pani to nazwała przeobrażenia dla przyszłych ustaw regulujących transformację innych sektorów gospodarczych... To będzie za chwileczkę atak na branżę produkcji kurczaków, bo grypa ptaków również przenosi się na kurczaki i z powrotem. Więc pani poseł...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie pośle, nie ma futer z kurczaków, z pierza.

Poseł Jarosław Sachajko (Republikanie) – spoza składu Komisji:

Pani poseł, szanowni państwo, naprawdę każda śmierć nagle jest śmiercią i ona przynosi stres.

Bardzo zszokowany jestem wypowiedzią pani z Chrześcijan dla Zwierząt, która powiedziała tu ostro, że liczy na zakaz hodowli zwierząt wszystkich gatunków. Szanowna pani, jakby pani usiadła i poczytała najnowsze badania naukowe, toby się okazało, że owady również odczuwają stres i również odczuwają ból. Dam pani artykuł z 2025 roku. Owady też są zwierzętami.

Przedstawiciel organizacji Chrześcijanie dla Zwierząt Adriana Panas:

Futerkowych, panie pośle.

Poseł Jarosław Sachajko (Republikanie) – spoza składu Komisji:

Pani mówiła o zwierzętach. I państwo teraz mówią, że w tej chwili zwierzęta futerkowe odczuwają stres i mają złe warunki. Za chwileczkę to się może rozszerzyć dużo dalej – a mamy coraz większe hodowle i ten artykuł dotyczy się świń, które w tej chwili są masowo produkowane, które odczuwają stres i ból. Więc idą państwo ku absurdowi...

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Daliśmy panu posłowi czas 5 minut. Każdy ma swoją wypowiedź.

Poseł Jarosław Sachajko (Republikanie) – spoza składu Komisji:

Idą państwo ku absurdowi naprawdę niepotrzebnie, bo za chwilę okaże się, że komara nie można zabić, który nas kąsa – no bo też odczuwa stres i ból.

Proszę pani, naprawdę prosiłbym, żebyśmy...

Jak państwo widzą, i branża, i posłowie chcą racjonalnie zamknąć tę produkcję, tylko racjonalnie – bo widać, że w Europie jest szaleństwo takiego strusia, jak my nie widzimy, to jest dobrze. A musimy dalej jako ludzie jeść. Oczywiście, byli tacy, którzy zmuszali zwierzęta mięsożerne do bycia wegetarianami. Ale to nie jest najlepszy kierunek ku temu.

Podnoszenie różnych argumentów, że te zwierzęta idą na eksport i dlatego mamy produkować na eksport – to jest znowu niebezpieczna wypowiedź, szanowni państwo. 53,5 mld euro zarabiamy właśnie na eksporcie produktów rolnych, różnych – to jest prawie 15% naszego eksportu. I też można powiedzieć – po co tyle produkujemy tych zwierząt, po co eksportujemy tyle kurczaków, jak Polacy nie muszą tyle zjadać? Jest to zysk, który zostaje w naszym budżecie i powinniśmy o ten budżet dbać.

I apeluję o przyjęcie tej ustawy o strefach produkcji zwierzęcej, żeby właśnie powstawały takie miejsca oddalone od mieszkań ludzkich, gdzie rolnicy będą mogli produkować w spokoju, przetwarzać i zarabiać również na produkcji zwierzęcej. Bo 70% produkcji roślinnej jest zjadane

przez zwierzęta. Bo inaczej nie będziemy mieć w Polsce niczego i będziemy nie wiem z czego tak naprawdę żyć.

W tej chwili emocjonalne opowiadanie, że jest to mordowanie zwierząt – no to jest znowu kolejny atak na kolejne branże.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie pośle, proszę zmierzać do końca, bo już 5 minut prawie...

Poseł Jarosław Sachajko (Republikanie) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej za dobre prowadzenie tego posiedzenia Komisji. Zachęcam – naprawdę mniej emocji, więcej merytoryki. Wydaje się, że uda nam się doprowadzić do racjonalnych poprawek, tak jak prosiła pani poseł Piekarska – żebyśmy nie wchodzili w takie emocjonalne tematy później. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo dziękuję za pochwałę, panie pośle.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Pani przewodnicząca, ja tutaj chciałam podkreślić, zgadzam się z posłem Sachajką co do prowadzenia i bardzo za nie dziękuję. Nie tylko w swoim imieniu.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

No miłość kwitnie... Ale, pani poseł, jak na razie to ja prowadzę, proszę mi nie odbierać przyjemności pochwalenia przez pana posła Sachajkę.

Proszę państwa, bardzo dziękuję za dzisiejszą dyskusję. Ja oczywiście rozumiem przemysł i to, co mówi, ale bardzo proszę nie powtarzać, że nie ma dyskusji – bo to mnie tak trochę osobiście uraziło. Ponieważ państwo, którzy uczestniczycie w tych posiedzeniach Komisji od stycznia... Właściwie o niczym innym nie rozmawiamy, tylko o różnego rodzaju ustawach dotyczących dobrostanu zwierząt. I tematy między innymi hodowli zwierząt na futra czy inne powtarzają się za każdym razem. I naprawdę nikt nie może mi zarzucić... Ktokolwiek chce się wypowiedzieć, może się wypowiedzieć. Ktokolwiek chce zadać pytanie, może zadać pytanie. Bardzo pilnuję, żebyśmy się szacunkiem słuchali. Bardzo proszę tylko, żebyśmy się nie obrażali. Jak zaczniemy obrażać się, to się nie słyszymy.

Jeżeli któryś z argumentów panów trafił do posłów czy strony społecznej, to bardzo się cieszę. Jeżeli z drugiej strony trafiła część opinii o waszej branży do was, to trzeba by to po prostu przeanalizować. Bo z jakiejś przyczyny one się pojawiają.

Ale bardzo dziękuję za udział. Zapraszam na przyszły tydzień. Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt (druk nr 703 i 835).

Informuję, że nie zgłoszono wniosku o przeprowadzenie wysłuchania publicznego.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Przed zakończeniem bardzo dziękuję stronie rządowej za udział. Bardzo dziękuję Generalnej Dyrekcji.

Słuchajcie państwo, harmonogram jest taki – do piątku bardzo proszę do sekretariatu wysłać propozycje poprawek. Posiedzenie następne będzie w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie we wtorek. Jak ustalimy godzinę i możliwość zajęcia sali, to poinformujemy. Będzie to szczegółowe rozpatrywanie i rozpatrzymy poprawki. Będziemy chcieli zrobić to tak, żebyśmy te poprawki na spokojnie rozpatrzyli na tym posiedzeniu, szczegółowo, przy pierwszym czytaniu. Drugie czytanie pewnie się odbędzie w przyszłym tygodniu również. Ale wtedy dobrze było, żebyśmy poprawki mogli sobie spokojnie przedyskutować na tym posiedzeniu wtorkowym prawdopodobnie.

Poprawki, które złoży strona społeczna czy przedsiębiorcy, będą rozpatrywane. Jeśli któryś z posłów będzie chciał przejąć te poprawki, to przejmie. Ale bardzo proszę o zapoznanie się z poprawkami pana posła Sachajki – bo on już przesłał te poprawki. I będziemy czekać na ewentualne poprawki pana posła Rzepy. I przedyskutujemy, które z tych poprawek uzyskają większość przy głosowaniu.

Bardzo państwu dziękuję, zamykam posiedzenie Komisji. Zapraszam na przyszły tydzień.